Nr. 44. We Lwowie — Wtorek dnia 24. Lutego 1903. Rok XLIII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piątro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct. „ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Rozwój sprawy macedońskiej.

Lwów 23 lutego.

Urzędowy komunikat zawiadamia, że w sobotę w południe ambasadorowie austryacki i rosyjski w Konstantynopolu br. Calice i p. Zinowiew wręczyli wielkiemu wezyrowi Ferid baszy memoryał z propozycyami obu rządów względem naprawy administracyi w macedońskich wilajetach (guberniach) Skople, Monastir i Salonika.

Wręczyli przeto nie ambasadorowie wszystkich na traktacie berlińskim podpisanych mocarstw, tylko dwóch — nie sułtanowi, tylko w. wezyrowi — nie notę, tylko memoryał — nie projekt, tylko propozycye — nie dla prowincyi Macedonii, tylko dla jej poszczególnych gubernij. O Albanii mowy nie ma.

Z całą przeto co do formy możliwą względnością dla sułtana i Turcyi przystępują oba mocarstwa do akcyi — w samej rzeczy jednak uprzejmość ta jest przymusem, jak gdyby w najostrzejszej formie wytoczoną została. Ambasadorowie tureccy donieśli Porcie, że wszystkie mocarstwa będą skutecznie popierały akcyę mocarstw, a nadto ambasador Niemiec w Konstantynopolu br. Marschall — jak to Berlin aż do uniżoności wysługuje się caratowi — kilkakroć szczegółowo rozmawiał z w. wezyrem radząc, aby we własnym interesie Porta propozycye reform dla Macedonii nietylko szybko przyjęła, ale też jak najprędzej przeprowadziła.

A wszakże prosty rozum dyktuje, że piorunem sprawa ta pójść nie może. Austro-Węgry i Rosya ośm tygodni pracowały nad ułożeniem projektu reform. To chyba trudno, aby Porta w kilku dniach go zbadała i odpowiedziała — że projekt na język turecki przełożyć potrzeba i rada ministrów przedyskutować go musi, zanim go sułtanowi do rozpatrzenia i decyzyi przedłoży. Rząd turecki poczyni zapewne jakieś objekcye, więc nastąpią dalsze rokowania, zanim rzecz finalnie ułożoną zostanie.

Jaka względność powszechnie panuje dla Turcyi, dowodzi artykuł półurzędowego *Giornale d'Italia*, który najpierw cieszy się, że projekt austryacko-rosyjski nie dąży do wywrotów terytoryalnych, ani do zbrojnej interwencyi mocarstw i że zarówno unika uszczuplenia praw sułtana. Jeżeli krok obu mocarstw pozostanie daremnym, to trudno będzie uniknąć przeniesienia się ruchu z wilajetów macedońskich do wilajetów albańskich Skodra i Janina, które bezpośrednio obchodzą Włochy.

„Otóż — dodaje komunikat — zachodzi pytanie, czy Włochy, zamiast obce popierać interesa, nie postąpiłyby lepiej, gdyby swoich własnych interesów pilnowały i nie wpuszczając się w fałszywy sentymentalizm, nadal starały się o przyjacielskie z Turcyą stosunki, aby pokojowa polityka ekonomiczna Włoch w Albanii i w Trypolisie raźniej niż dotychczas rozwijać się mogła.“

W półurzędowym komunikacie oświadcza londyńska *Morningpost*, że porozumienie austryacko-rosyjskie szczerze dąży do zepchnięcia kwestyj daleko sięgających i do utrzymania Turcyi jako państwa i na tę dążność gabinet angielski szczerze się pisze. Szczegóły zamierzonej akcyi wcale nas nie obchodzą bezpośrednio. Angielscy mężowie stanu tak często błądzili dawnemi czasy, ilekroć dyskutowali nad tem, jakieby reformy dopomogły albo zaszkodziły Turcyi, że chyba Anglia obecnie mądrze postąpi, zgadzając się na projekt bez drobnostkowego zbadania.

Tymczasem położenie staje się coraz drażliwszem. Nadchodzą wiarygodne doniesienia, że np. w Mitrowicy i w okolicy nędza się szerzy, głównie wskutek napaści Albańczyków, tudzież z powodu ciągłych alarmów, wskutek których bazary bywają po kilka dni zamknięte, ruch całkiem ustał, rzemiosła i rolnictwo próżnują. Ustne i pisemne skargi wniesiono nawet do nowego konsula rosyjskiego Szczerbiny.

Doniesienia konsulów mówią o starciach oddziałów macedońskich z wojskiem tureckiem i o popełnianych przez nie morderstwach. W wilajecie monastirskim ma się uwijać szesnaście takich oddziałów, do których też, co gorsza, garną się Bułgarzy macedońscy.

Jeszcze gorsze niebezpieczeństwa zagrażają od Albańczyków. Trzydziestu naczelników albańskich wystosowało do sułtana depeszę, protestując przeciw reformom w wilajetach europejskich i grożąc buntem wszystkich plemion. Podobno też zdarzały się pogróżki a nawet napady na konsulat rosyjski w Mitrowicy, gdyż Zinowiew użalał się na zagrażające konsulowi niebezpieczeństwo.

Równocześnie aresztowano w Konstantynopolu oficerów złożonej z Albańczyków straży pałacowej, ponieważ otwarcie się wyrażali, że już bliska dla Albańczyków chwila, aby przewlekaną długo akcyę ku wybiciu się na niepodległość rozpoczęli. Wprawdzie wypuszczono ich, gdy przyboczna gwardya sułtańska szemrać poczęła, ale w pałacu wzmógł się niepokój.

Nadto od dziesięciu dni spostrzeżono, że żywioły bułgarskie licznie, jak nigdy dotąd, emigrują z Konstantynopola i z innych większych miast Turcyi i albo do Bułgaryi się wynoszą, albo w Salonice się gromadzą.

Projekt reform austryacko-rosyjski będzie zapewne wkrótce ogłoszony. Narazie tyle zdaje się być pewnem, że obejmuje: 1) mianowanie jeneralnego inspektora (nie jenerał-gubernatora) na trzy lata z odpowiedniemi prerogatywami, bez oznaczenia wyznania 2) mianowanie europejskich oficerów żandarmeryi; 3) regularna wypłata pensyj za pośrednictwem Banku ottomańskiego, do którego wszystkie dochody z dziesięciny i podatków mają być dostawiane.

Ziemie polskie.

Z Górnego Ślązka.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymaliśmy bardzo smutne wiadomości z Górnego Ślązka.

Rozdwojenie, jakie tam wniosła nowa młoda partya radykalna, grupująca się około *Górnoślązaka* w Katowicach i około *Gazety Slązkiej* w Gliwicach szkodzi bardzo sprawie narodowej. Agitacya wyborcza do przyszłych wyborów do parlamentu niemieckiego prowadzona pod dewizą „swoich do parlamentu“ nie jest roztropną, bo ci swoi gotowi od centrum się odłączyć, a garstka trzech lub czterech cóż zdoła przeprowadzić w niemieckim parlamencie? Nadto ci swoi, których dziś proponują, to niepewni, młodzi, radykalni... Wśród byłych posłów jest wielu nam przychylnych i więcej wpływowych, jak ci nowi kandydaci.

A tymczasem system germanizacyjny na Górnym Ślązku idzie choć powolnym, ale systematycznym krokiem naprzód. Najsmutniejsze, że Polacy sami do germanizacyi się przyczyniają. Rodzice, tacy nawet, co za patryotów i Polaków uchodzą, zapisują swe dzieci dobrowolnie na niemiecką przygotowawczą naukę do pierwszej Komunii św., chociaż ona jest do woli im pozostawioną i mogą posłać dzieci na naukę polską. I to czynią sami, niezmuszani, bo każdego ojca, ewentualnie matkę pyta odnośny ksiądz, na jaką naukę zapisuje swe dziecko. Tak samo przy zgłaszaniu się do zapowiedzi ślubnych, wielu zgłasza się po niemiecku, nie przymuszani do tego. Niemcy urabiają potem z tego sztuczną statystykę, którą wykazują, że w tej a w tej parafii jest tylu a tylu Niemców i że dla nich potrzeba niemieckich kazań i śpiewów, no i mamy znowu jedną polską okolicę zgermanizowaną!

Następca Bittera.

Ze źródła dobrze poinformowanego odbiera *D. pozn.* wiadomość, że naczelnym prezesem W. Ks. Poznańskiego będzie były nadradca prezydyalny, a dzisiejszy starosta krajowy poznański, pan dr. Dziembowski. Nominacya jego ma jednakże dopiero nastąpić po zamknięciu zwołanego na dzień 1 marca b. r. sejmu prowincyonalnego. Wstrzymując się zresztą od uwag wszelkich, uważamy wiadomość tę za tak samo prawdopodobną jak inne, które dziś głoszą, że urząd naczelnego prezesa obejmie albo p. Heydebrand von der Laza, albo obecny prezes rejencyi Crahmer. Nawet Wittinga wymieniają.

Żydowskie agitacye w Warszawie.

Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* pisze:

W ultrasocyalistycznym organie krakowskim *Naprzodzie* pojawiła się odezwa polskich (?) studentów z Warszawy, skierowana przeciw p. Korwin-Piotrowskiemu, z której każdy nieświadom istoty rzeczy mógłby wywnioskować kilka błędnych rzeczy naraz: że socyaliści-studenci są istotnie rdzennymi Polakami, mianowicie ci, którzy redagowali ową odezwę; że udali się z odezwą tą wprost i przedewszystkiem do *Naprzodu*, że sprawa niepotrzebnej demonstracyi na odczycie była zainicyowana przez polską młodzież socyalistyczną itd. Tak nie jest. Przedewszystkiem odezwa, namawiająca do znanej manifestacyi podczas odczytu p. Piotrowskiego w Filharmonii, jaką istotnie urządzono zeszłej niedzieli, ukazała się najpierw w tajnem piśmie socyalistycznem warszawskiem p. t. *Robotnik*, a z niego dopiero przedrukował ją krakowski *Naprzód*. Nie czytałem w ostatniem piśmie, tylko w pierwszem. Jak z natury rzeczy wynika, *Robotnik* redagowany i wydawany tajemnie, a nieraz pospiesznie, pozostawia zwykle pod względem technicznym dużo do życzenia, więc i korekta w nim bywa licha. Dzięki temu właśnie wkradły się do wzmiankowanej odezwy rozmaite błędy, nasuwającę więcej niż wątpliwość, czy autor lub może autorowie są istotnie polskimi studentami. Pomijając zwroty i zdania przeciwne duchowi języka naszego, wymienię tylko dwa charakterystyczne błędy: „przeczywnik“ zamiast „przeciwnik“ i „wibuch“ zamiast „wybuch“.

I oto, dzięki tej korekcie w *Robotniku*, mamy namacalny dowód, że owi polscy studenci socyalistyczni są po prostu żydzi i to w dodatku tak źle po polsku piszący, że ich polszczyzna bliską jest żargonu z Nalewek, ul. Franciszkańskiej i tamtych stron miasta. Dowód ten stwierdza jeszcze następująca okoliczność: przed kilku dniami rozsiewały gazety galicyjskie wiadomość o aresztowaniu pewnej liczby „polskich“ studentów, przekonanych o związki ze stronnictwem socyalistycznem. Pogłoska ta redukuje się do tego, że istotnie aresztowano trzech studentów, posądzonych o dążności socyalistyczne, ale wszyscy trzej są żydzi. Już kilkakrotnie donosiłem, że pomiędzy naszą młodzieżą z wyższych zakładów naukowych, do t. zw. socyalistów należą przede wszystkiem żydzi, rekrutujący się przeważnie z elementów napływowych z Rosyi, częścią z miejscowych. Są oni albo socyalistami, albo syonistami, albo w miarę potrzeby, jednem i drugiem. Podszywając się pod młodzież polską, pragną oni przy każdej sposobności narobić jak najwięcej hałasu. Więc, jeśli się zdarzy okazya, urządza się burdę „syonistyczną“ w teatrze na „Złotym cielcu“, a jeśli się zdarzy druga, urządza się burdę „socyalistyczną“ na odczycie p. Piotrowskiego, W jednym i drugim wypadku widać tylko chęć zrobienia hałasu, bez przebierania w wyborze powodu samego. Ani „Złoty cielec“ nie nastręcza głębszej przyczyny do oburzenia syonisty, ani odczyt i osoba p. Piotrowskiego nie motywuje wybuchów uczuć stronniczych. Chodzi bowiem o zrobienie bądź co bądź i pod jakimkolwiek pozorem rozgłosu, o zamanifestowanie, że syonizm istnieje w Warszawie, że wśród młodzieży jest socyalizm, a przytem, co najgorsza, podszywa się w ostatnim wypadku pod młodzież polską — co wszystko się udaje, przynajmniej częściowo, a udałoby się jeszcze lepiej, gdyby nie lapsus z „przeczywnikiem“ i „wibuchem“, z pod którego, jak z pod lwiej skóry, semickie uszy wystają. Po za tem odezwa, mówiąca z racyi p. Piotrowskiego o: „strasznem niebezpieczeństwie dla młodzieży, ucisku myśli wolnej, zabijaniu poczucia godności ludzkiej, o przyszłości narodu spoczywającej w „naszych“ (istotnie!) rękach“ itd. itd., jest po prostu śmiesznie przesadą, robiącą z muchy wielbłąda i z igły widły. To wszystko jest tylko śmieszne.

Ale podszywanie się pod „Związek socyalistycznej młodzieży polskiej“ jest już czemś więcej, bo tendencyjnym i szkodliwym fałszem, przeciwko czemu zastrzedz się należy jaknajenergiczniej.

Korespondencye.

Paryż 19 lutego.

(Dobroczynność Francuzów. — Powieści Prusa nad Sekwaną. — „Cercle artistique“. — Pustelnik paryski. — Skandaliczna sprawa).

Nie zamarło jeszcze w dzisiejszem społeczeństwie francuskiem chrześcijańskie poczucie miłosierdzia. Oto na przymierających z głodu i nędzy rybaków bretońskich zebrano we Francyi w ciągu niespełna 2 tygodni poważną sumę 2 milionów franków. Parlament uchwalił dla Bretończyków 500.000 fr. zapomogi, więcej niż połowę tej sumy złożyli czytelnicy dziennika *Gaulois*: 271.000 fr. *Figaro* 118.000 fr. *Matin* 56.000, półurzędowy *Temps* zebrał stosunkowo najmniej: 32.000 fr. W banku „Credit Lyonnais“ złożono na Bretończyków 600.000 fr.

Francuzi zaczynają coraz to żywiej interesować się piśmiennictwem polskiem. Po Sienkiewiczu stał się modnym w Paryżu Bolesław Prus. *Echo de Paris* poświęca Prusowi bardzo pochlebną ocenę w artykule *Romanciers polonais* „Prus — czytamy tam — należy do najbardziej cenionych i podziwianych pisarzy pośród swych rodaków. Jeżeli autor „Quo vadis?“ jest Aleksandrem Dumasem Polski, to autora „Anielki“ można nazwać Dickensem“. Krytyk francuski pisze, że B. Prus jest zarówno znakomitym realistą, jak humorystą i poetą. Następuje obszerne streszczenie „Anielki“, której wybornego (*fort bien*) przekładu na język francuski dokonał M. Noiret. Nakładem K. Carringtona wyszedł „Faraon“ w przekładzie panny C. Chumieckiej, nauczycielki w szkole żeńskiej w Beauvais. Wspominając o literaturze dodam, że p. Władysław Reymont odczytał w Kole literacko-artystycznem piękny utwór własny: W mgłach.

Na dorocznej wystawie tow. „Cercle artistique“ znajdujemy świetnie wykonane popiersie skrzypka Hollmana, dzieło Cypryana Godebskiego, oraz portret hr. Potockiego, pendzla malarza Roybeta.

Komisarz policyi dzielnicy Saint-Quen zrobił tymi dniami ciekawe odkrycie. W olbrzymiem zabudowaniu przy bulwarze Wiktora Hugo, zamieszkałem przeważnie przez robotników znalazł.. eremitę. Człowiek ten żył od 16 lat w zupełnem odosobieniu od ludzi; mieszkał w najgłębiej położonej celi podziemnej piwnicy. Wiadomość o nieznanym pustelniku szybko rozeszła się po kamienicy i całej dzielnicy i cela przez szereg lat samotna poczęła się zapełniać ciekawymi.

Komisarzowi podał eremita, że się nazywa Jules Testard. Osamotnienie jego nie jest następstwem ekspiacyi za zbrodnie albo hulaszcze życie. Testard pochodzi z lepszego domu i do 40 roku żył w dobrobycie. I dziś jeszcze, choć odziany w łachmany, zdradza maniery człowieka dobrze wychowanego. Zapytany o przyczynę tego rodzaju trybu życia powiedział:

Jestem ofiarą losu. Straciłem ochotę do życia i wiarę w ludzi. Z tej przyczyny nie wstąpiłem do klasztoru, ponieważ i tam musiałbym się stykać z ludźmi. Cierpienia dawne tak mię przygnębiły, że światło dzienne i widok ludzi sprawia mi ból. Straszna tragedya miłosna złamała me życie. Ci, w których największą ufność pokładałem, zdradzili mnie. Nie chcąc jako chrześcijanin odbierać sobie życia, zakopałem się w tej ciemnej norze. Jedynymi mymi towarzyszami — szczury. Te jednak mniej mi złego czynią, niż mi je wyrządzali ludzie.

Piwnica, o której mowa jest wybita gazetami, Testard sypiał na kupie starych papierów. Policya umieściła go w schronisku dla starców w Nanterre. Testard — nie jest to zapewne jego właściwe nazwisko — wychodził późnym wieczorem zbierał niepotrzebne papiery i sprzedawał. Kupował za to środki do życia, najczęściej kawałek chleba i wracał o świcie do swej nory.

Tajna policya wykryła niedawno liczne oszustwa wyścigowe w Paryżu i na prowincyi. Do zeszłego roku nadużycia na torze wyścigowym były bardzo rzadkie, a regulaminy okazywały się niewystarczające. Dopiero w ostatnich czasach powychodziły na jaw różne oszustwa, do sądów powpływały skargi. Sędzia Larcher rozpoczął śledztwo na wielką skalę. Nie ulega wątpliwości, że skandal przybierze szerokie rozmiary.

W. Koryatowicz.

Z Bukowiny.

Czerniowce 20 lutego.

(Obrazki karnawałowe. — Wybór prezydenta miasta.

I u nas w tej części starej Dacyi, którą przerzynał wał Trajana i przechodził szlak Konstantyna z licznemi pogańskiemi mogiłami ofiarnemi, minęły te czasy, w których bawiono się zupełnie inaczej, jak dzisiaj... Nie była powszechną gorzka o chleb troska i dostatek widniał w domach.

Spichrze były zboża pełne, bo któż tam kiedy plony na pniu sprzedawał? Nie było tego potrzeba i niefrasobliwym czując się gospodarz domu, chętnie i mile witał liczne grona gości, co kuligiem zjeżdżali do niego na zabawę ochoczą.. I huczała, hej huczała ta zabawa serdecznością niewymuszoną, szczerością i otwartością serc, weselem i swobodą umysłu... A bawiono się tak w każdym prawie domu; u wszystkich gościł Jego Książęca Mość Karnawał, odbierając należne sobie hołdy i daniny.

Jakież to np. świetne były zabawy w Czerniowcach, gdy jeszcze otwarta była granica rumuńska. Zjeżdżali wtedy w karnawale do naszego miasta bogaci bojarzy rumuńscy i wydawali bale, o jakich długo jeszcze potem mówiono i wspominano w całym kraju. Wiele o takich zabawach mógłby nam powiedzieć tutejszy, dawniej pierwszorzędny Hotel mołdawski.

Dzisiaj inaczej: Granica rumuńska zamknięta. Ustał ogromnie ożywiony handel z Mołdawią; kupcy i rzemieślnicy wzdychają dziś tylko do dawniejszych lepszych czasów; stracił na tem i Książę Karnawał u nas. Zmieniły się zresztą w ogóle stosunki. Wzrosły dla każdego potrzeby, lecz mimo to pieniądz chyżo leci za pieniądzem i ani sposób wstrzymać go w biegu.

Ze zniknięciem dostatków znikła też i ogólna ochota do zabaw. Ha, cóż robić? Trzeba liczyć się dzisiaj; wszystko kosztuje a pieniędzy nie ma... Pożyczyć? Skądże znów oddać? Lecz, wszystko jedno, jakoś to będzie! Trzeba choćby i pożyczyć lub wziąć na kredyt, przecież żona lub córka musi pójść przynajmniej na jeden bal... I ot, jakoś tak się zarządzi, ale idzie na ten lub ów bal. I zabawa bądź jak bądź udaje się i tańce trwają wesoło do rana. Lecz w każdem razie nie jest to ta dawna „wesołość“; nie widać w niej tej szczerości...

Ale poco to natrętne wracanie w przeszłość? Dość, że i dzisiaj bawią się w karnawale, każdy ochoczo wedle możności.

W Czerniowcach odbyło się w tym roku już kilka większych zabaw. Widownią ich jest zwykle przestronna sala Towarzystwa muzycznego. Z polskich wieczorków najudatniejszym był wieczór z tańcami, urządzony w dniu 2 b. m. przez Tow. akademików polskich „Ognisko“. Wieczorek ten odbył się pod protektoratem prezydenta miasta Antoniego bar. Kochanowskiego, na czele zaś komitetu stali pp. prof. uniwersytetu dr. Halban, nadradca magistratu Węglowski i prezes „Ogniska“ p. Charwat. Na balu „Ogniska“ była sala szczelnie przepełnioną a do mazura i

---

Ludwik Stasiak. 39

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 43.)

Gąszcz ogromnych pni dębowych rzedniał. Przez gałęzie było widać polanę. Ciemno panujące w lesie zaczęło się rozpraszać, w puszczę wkradało się jasne światło księżycowe.

— Czy tutaj?

Mściwój jakby stracił głos. Jeszcze czas się cofnąć, jeszcze czas wstrzymać się na pochyłej drodze do... spodlenia i hańby... Czas ostatni... W głowie rodzi się myśl: ostrzedz Niebory, niech uchodzi. W duszy nadzieja: może władyka usłyszy echa obławy i ucieknie. Jakże pragnie tego w duszy Mściwój!... Obowiązek wobec margrafa byłby wypełniony, a nie popełniłby podłości i zdrady.

Może... może Niebory w domu niema, może stanie się cud.

— Gdzie chowa się Niebora?

Zdławionym głosem zaszeptał Mściwój:

— Tam...

. . . . . .

Na polanie zapadła się w ziemię stara opustoszała chałupa. Jedna połowa jej jako-tako nad ziemią się trzyma, druga wkopała się w grunt, tak, że strzecha ziemi już dotyka, że dziewanny koło chałupy rosnące, pchają się na kalenicę, porosłą ogromnymi płatami zielonego mchu i pleśni. Na dach wdarły się zwoje powoju, idą wysoko aż na szczyt dachu, stroją girlandami zieleni chatę, białe zaś, różowe i niebieskie kwiaty powoju wyglądają jak kielichy, patrzące na niebo, czekające, aby rosa z niebios w nie opadła...

Nieopuszczone jednak to stare domostwo: z wydeptanej przed wierzejami ścieżki widać, że tu człowiek mieszka, na kalenicy chaty widać ogromne gniazdo, w którem śpią bociany. Księżyc srebrny patrzy na polanę i starą chałupę, na czerwieniejące się koło niej głogi, złocące się owocem, grusze i jabłonie.

W chacie mieszka Zdzieszko. Zaniedbany i opuszczony jego dom, jak niezrozumiana przez lud jego chora dusza.

W chacie szaleńca śpi Niebora. Nie widzi go nikt nigdy w dzień. Przed szpiegami Bernarda kryje się po puszczy, w nocy wchodzi do domu chyłkiem, aby kto, widząc go, nie wydał wrogowi. Gdy pierwsza gwiazda zaświeci, ucieka w las, w jary głębokie i niedostępne parye. A choć nieszczęśliwego kapłana czasem ludzie odwiedzają, ofiarę i jałmużnę mu z litości niosąc, przecież nikt nigdy w chacie gęślarza nie widział Niebory.

Zdzieszko go nie wyda, bo oszalał, bo z ludźmi mówić nie umie...

— Ukryć się za pnie — rozkazał szeptem Bernard.

— Otoczyć dookoła polanę, mówi do zbrojnych dziesiętnik.

— Siecią żołnierstwa dookoła dom otoczyć.

Żołnierz chowa się za pień dębiny, od pnia przelatuje do drugiego, pierścień ludzi się zwęża i ściska, już polana dookoła otoczona, już Bernard wyszedł na łąkę, na polanie ukazało się koło zbrojnych ludzi.

Na palcach prawie idą ku chałupie, omijają krzaki jałowców, aby śpiących nie spłoszyć, przyciskają ku boku miecze, aby szczękiem nie dały znać o zajeździe.

W ręku Bernarda świeci ostry miecz, blaski miesiąca płyną po brzeszczocie, iskrami sreber żywych migocąc.

— Do rąk broń!

Prawice kurczowo ściskają noże, trzech oszczepników powrozy w rękach niesie.

Pierścień się ściska koło chateńki i ściska, żołnierzy o kilka kroków wyprzedza Bernard, książę saski.

— Stój!

W progach domu zjawiła się biała postać. Jakby duch wyszedł z czeluści grobu, jakby biały Radegast, zstąpił z niebios na ziemię i szedł między ludzi. Miesiąc jasno świeci na białą szatę zjawiska, na bielsze od szaty, włosy staruszka, spadające na ramiona.

— Kto to?

— Przecie nie Niebora.

— Zdzieszko..

Kapłan wyszedł z wierzei i idzie ku rycerstwu. Oczy jego wpatrzone w dal, na ustach śmiech jakiś radosny. Jakby dobrą wieść miał Bernardowi zwiastować, jakby niósł szczęście, nadzieję...

Zbliżył się do Bernarda, nachylił się do ucha margrafa i szepnął:

— Słuchaj! On jest! On jest...

— Kto jest?

— Czy Niebora?

— On jest...

— Gdzie jest?

Zdzieszko popatrzył w niebo i rzekł ze serdecznem westchnieniem:

— On jest utajony w kwiecie lilii...

— Utajony? Co on mówi?

— Cicho! — szeptał z uśmiechem szczęścia Zdzieszko. — Cicho! Ja ci powiem wszystko. Powiem ci wieść radosną... Dziś przekonałem się naocznie i dowodnie, że on jest! On jest...

— Mów.

— Nie rozum, ale modlitwa rozwiązuje zagadkę bytu, leć do Niego na skrzydłach modlitwy...

— Co on mówi?

Oczy Zdzieszka otwarły się szeroko, księżyc odbił się iskrami we łzach, któremi spłynęły powieki.

— Widzisz te gwiazdy? — mówił Zdzieszko. — To zbudował On... On... Jest rachmistrz: biegi ich obliczył... — nie wierz rychotaniu szatana, który pluje nam w twarz, gdy się modlimy, chce ukryć Go, chce nas okłamać, że Go niema...

— Precz!

— To szaleniec...

— Co on plecie?

— Ten człowiek zdrowych zmysłów nie ma.

— Naprzód!

— Brać żywcem.

Przez drzwi i okna wpełzło do chałupy dziesięciu żołnierzy. Za nimi szedł Bernard z ludźmi, którzy w rękach nieśli powrozy. Reszta została na straży pilnując okien i drzwi.

. . . . . .

Na posłaniu z liści spał snem twardym Niebora. Spał cicho, na twarzy jego była pogoda i spokój.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Licytacye w publicznej Hali Aukcyjnej, Lwów, Pasaż Mikolascha, odbywać się będą stale dwa razy tygodniowo zawsze o godzinie 4 po południu, a to: **w Poniedziałki** na obrazy, kosztowności, meble, dywany, fortepiany, powozy i wogóle dzieła sztuki. **W Czwartki** na garderoby, sprzęty domowe, maszyny do szycia i rzeczy do codziennego użytku. — Spisy rzeczy przyjmowanych na licytacye, wystawione będą najpóźniej 2 dni przed licytacyą w oknach zakładu, na żądanie za małą opłatą mogą być przesyłane. — **Wystawa** otwarta codzień od 3 do pół do 9-tej, a w święta od godziny 9 do 12 w południe. **Biuro** otwarte dla przyjmowania rzeczy i wypłat od 9 rano do 12½ w południe.

kadryla stawały niezliczone pary. Prócz Polaków widzieliśmy Rumunow i Niemców. Prześlicznego naszego mazura tańczyły dziarsko tak Polki, jak i Rumunki.

Jak już donieśliście, burmistrzem naszego miasta został ponownie wybrany Antoni baron Stawczan Kochanowski, wiceburmistrzami zaś również ponownie pp. dr. Edward Reiss i radca bud. Józef Gregor.

Ponowny wybór dotychczasowego burmistrza ma dla naszego miasta zasadnicze znaczenie zwłaszcza z uwagi na fakt, że jako kontrkandydat stawał Feliks bar. Fürth. Ten ostatni jest jednym z głównych przewódców tutejszych Niemców i jako polityk zajmuje to stanowisko, że w dotychczasowym „stanie posiadania“ Niemców żadna nie powinna nastąpić zmiana chyba ta, że „stan“ ów może być powiększony. A trzeba zważyć, że Niemcy jeszcze w czasach centralistycznych zajęli tu wszystkie najwybitniejsze miejsca z krzywdą dla innych żywiołów narodowych. Tak też i w naszej Radzie miejskiej mają oni więcej mandatów, aniżeli to w stosunku do liczby ich ludności należy zię im prawnie.

Od dawna już nie było tajnem, że baron Fürth będzie się ubiegał o krzesło burmistrzowskie i ciekawi byliśmy wyniku onegdajszych wyborów. Wyszedł z nich jednak znowu bar. Kochanowski i całkiem słusznie. Wprawdzie baron Kochanowski jest już w bardzo sędziwym wieku (liczy 80 kilka lat), ale żywi jeszcze chęć pracy publicznej dla dobra miasta i czuje się na siłach podołania żmudnym obowiązkom.

Bar. Kochanowski przez długie już lata będąc burmistrzem Czerniowiec, poniósł dla miasta jak w ogóle dla całego kraju nie małe zasługi. Nie odciągał on się ani odciąga od żadnego zbożnego dzieła i w zeszłym roku stanął np. na czele bukowińskiej sekcyi Ligi antypojedynkowej. Że za jego rządów Czerniowce podniosły się znacznie, nie zaprzeczy temu, kto znał stosunki naszego miasta z niedawnej jeszcze przeszłości.

Znajomy.

Prawdziwy Crawford.

Powtarzające się często w sprawie Humbert nazwisko milionera Crawforda okazuje się nie mytem, ale rzeczywistością. Temi dniami wyszło na jaw, że Crawford żył istotnie i posiadał miliony. Angielski wicekonsul w Cannes, Taylor zeznał, że w r. 1883 był obecnym przy spisywaniu testamentu przez kapitalistę Crawforda, który pozostawił w spadku dwieście pięćdziesiąt milionów franków, Ponieważ testator był już tak chorobą wycieńczony, że nie mógł się już własnoręcznie podpisać, przeto zamiast podpisu położył swą pieczęć, którą wicekonsul uwierzytelnił. Uniwersalną spadkobierczynią ustanowił Crawford swą żonę. Stwierdzono dalej, że Teresa Humbert znała istotnie Crawforda, że pozostawała z nim w blizkich stosunkach. Jest rzeczą bardzo możliwą, iż ta sprytna i podstępna kobieta wymogła na bogatym Anglika przyrzeczenia, które się stały poźniej podstawą jej olbrzymich oszustw. Także istnienie znanej kasy żelaznej stwierdził wicekonsul Taylor.

Wiadomość o prawdziwym Crawfordzie opublikował pierwszy *Le Journal*. Jedna z czytelniczek tej gazety doniosła redakcyi, że 23 lutego 1883 zmarł w Cannes w 63 r. życia znany milioner nazwiskiem Crawford. Owa czytelniczka doniosła dalej, że Crawford zmarł bezpotomnie, a majątek zapisał dwom bratankom, z których jeden nazywał się Henry Crawford, a więc tak, jak to podała Humbertowa.

W ślad za temi doniesieniami poczynił *Journal* dalsze dochodzenia, z których okazało się, że dzienniki angielskie ogłosiły po śmierci Crawforda obszerne jego nekrologi. *The Annual Register* doniósł, że sir William Stirling Crawford urodził się 29 listopada 1829 w Szkocyi, i że pobierał nauki w Trinity-College w Cambridge. Następnie służył w stopniu oficera przy pułku Lancastersdire; w 36 roku życia poświęcił się turfowi i uchodził za jednego z najpierwszych sportsmanów w całej Anglii.

Rodzina Crawfordów nie należała do wybitniejszych. Ojciec spadkodawcy nazywał się William Crawford; brał udział w stopniu kapitana w bitwie pod Waterloo; zmarł w 36 r. ż. Kapitan był dwukrotnie żonaty. Po raz pierwszy z Mary Anderson, a powtórnie z Charlottą Gibson Maitlan. Mary umarła w 8 miesięcy po ślubie w chwili, gdy powiła syna Williama, późniejszego milionera. Dziecięciu zapisała kolosalną fortunę, którą otrzymała w wianie od ojca, jednego z najbogatszych kupców londyńskich. Wielki majątek umożliwił młodemu Crawfordowi wejście w bliższe stosunki z jednym z najpierwszych rodów angielskich, książąt Montrose. Mimo niesłychanej dumy rodowej, na co nawet raz królowa zwróciła uwagę, czyniąc wynówki księżnej, ta sama dumna pani owdowiawszy, wyszła w 58 roku życia za Williama Crawforda, zrodzonego z kupcówny. Ślub się odbył w r. 1876; pan młody miał wtedy 57 lat. Aby nie mieć styczności z londyńskiem towarzystwem przenieśli się Crawfordowie na Rivierę; nabyli w Cannes wspaniały pałac i prowadzili życie wystawne, o czem się nieraz dzienniki rozpisywały. W. Crawford zmarł na raka.

Le petit Niçois donosi, że bratankowie Williama żyją; jeden z nich Henry ma lat 61, a drugi James 45. Żona Crawforda z książąt Montrose przeżyła męża o kilka lat. Czy kuzyni Wiliama przyszli do posiadania schedy 10 milionów funtów sterlingów (250 milionów franków) — nie wiadomo.

Wykrycie istnienia prawdziwych Crawfordów nie wywrze na przebieg procesu Humbertowej żadnego wpływu. Faktem jest bowiem stwierdzonym, że milioner angielski wcale jej schedy nie zapisał, że testament był ułożony w Cannes, a nie jak Teresa Humbert zeznała — w Nizzy. Najważniejszym zaś dowodem przeciwko niej jest to, że w owej tajemniczej kasie zamiast milionów znaleziono — śmiecie. Widocznie Humbertowa wyzyskała wiadomość o śmierci Crawforda do osnucia bajki o milionowym „spadku“. Być może, że da się odszukać krewnych Crawforda i oni zeznają, jakie losy spotkały olbrzymią jego schedę.

KRONIKA.

Lwów, dnia 23. Lutego 1903

Kalendarzyk.

We wtorek 24 lutego Macieja Ap. — Gr. kat. Własija Mucz. — Kal. słow. Bogusza.
Wschód słońca 7·—, zachód 5·29.

We środę 25 lutego Popielec, Anastazyi. — Gr. kat. Meletya Arch. — Kal. słow. Sławoboja.
Wschód słońca 6·58, zachód 5·31.

W czwartek 26 lutego Wiktora z Ar. — Gr. kat. Martyniana. — Kal. słow. Mirosława.
Wschód słońca 6·55, zachód 5·33.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla sz. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Marszałek krajowy** Andrzej hr. Potocki wyjechał w towarzystwie dyrektora biura melioracyjnego inż. Kędziora do Szczucina i oglądał tam wczoraj uszkodzone wały i zalane pola a następnie był obecny przy rozsadzaniu zatoru lodowego. Marszałek zwiedzi także teren powodzi na Wisłoce pod Mielcem.

— **Z armii**, Podpułkownik Wincenty Mikuli z 18 pp. obr. kraj. w Przemyślu, przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał charakter pułkownika *ad honores*. Major Stefan Sobota przeniesiony z 28 pp. obr. kr. w Pisku do 18 pp. obr. kraj. w Przemyślu.

— **Mianowania**. Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował asystentem kancelaryjnym dla sądu kraj. we Lwowie J. Drozdowskiego.

Dyrekcya poczt zamianowała praktykantami pocztowymi: A. Rudkiewicza, J. Wolnika, M. Hartmanna, M. Okońskiego, A. Drzewickiego i M. Kolankowskiego dla Krakowa, Sz. Uliasza dla Jasła, T. Kocyłowskiego dla Sanoka, J. Jędrzejowskiego dla Łańcuta i Al. Tracza dla Tarnopola.

— **Rada szkolna krajowa** zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: B. Gabryela dla gimn. w Sanoku, M. Janowicza dla gimn. Fr. J. we Lwowie, J. Wątorka dla gimn. w Brodach, Łuszpińskiego dla gimn. Fr. J. we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: L. Hankiewicza naucz. w Kałuszu, E. Oleśnicką naucz. w Mościskach, M. Bieżankę naucz. w Dynowie, A. Sawaryna naucz. w Jaworowie, A. Korczyńskiego naucz. w Wiśniowczyku, ks. Jana Miernika katechetą w Tymbarku.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-kl.: R. Kolmana w Stróżach wyżnych, J. Sawicza w Romaszówce, S. Datę w Woli dalszej, M. Kłaka w Brzyskiej Woli, W. Małeckiego w Czortowcu.

Nauczycielkami szkół 2 kl. J. Chałupnicką w Woli zaderewackiej, M. Jankowską w Hołyni.

Nauczycielami szkół 1-klasowych: E. Jakubowskiego w Korsowie, B. Czechowskiego w Niebocku, M. Chmielewską w Jabłonicy polskiej, J. Klimowską w Zagorzanach, S. Nogę w Brzozie stadnickiej, F. Gatlika w Czernej.

Rada szkolna kraj. przeniosła: K. Kozłowskiego z Wierzchowiec do Chorostkowa, A. Jaworskiego i L. Jaworską z Mikłaszowa do Kut starych. B. Wittera i M. Witterową z Kut starych do Mikłaszowia, E. Christównę z Woli dalszej do Woli małej, F. Kruka z Woli małej do Czarnej.

— **Nowy kometa**. Rok 1903 ma już swego nowego kometę, którego odkrył Giacobini, dyrektor przy obserwatoryum astronomicznem Bischeffsheim obok Nizzy. Nazywa się on „1903a“, jest jaśniejszym od „komety Tempel-Swifta“ i porusza się w przeciwnym kierunku do ostatniego. Istnieją dwa obliczenia jego drogi, różniące się jednak znacznie od siebie. Pierwszego obliczenia dokonał docent przy lwowskiem obserwatoryum astronomicznem dr. M. Ernst na podstawie swych spostrzeżeń w Heidelbergu i we Lwowie. Według niego kometa ten osiągnie swoje najbliższe położenie do słońca t. zw. perihelium dnia 24. lutego ó 9 godzinie wieczorem, przyczem odległość jego wynosić będzie 0.49 promienia drogi ziemi t. j. 73 milionów kilometrów a więc około 10 milionów mil. Prawdopodobnie jest to t. zw. peryodyczny błędny kometa.

Kronika lwowska.

= **Jubileusz papieski**. W myśl kurendy metropolitalnego konsystorza, odbyły się wczoraj we wszystkich kościołach lwowskich z powodu obchodu 25-lecia rządów Leona XIII uroczyste nabożeństwa. Najpodnioślejszy nastrój panował w kościele OO. Jezuitów, gdzie celebrował sumę ks. superior Piątkiewicz, a odpowiedne do uroczystości kazanie wygłosił ks. prałat Gnatowski Śpiewał chór „Echa“. Niemniej uroczyście wypadło nabożeństwo u OO. Bernardynów. Kazanie okolicznościowe wygłosił O. Kasprzyk. U P. M. Śnieżnej odprawił mszę św. ks. kan. Chęciński, zastosowane zaś do uroczystości kazanie wygłosił ks. Saczyński. Popołudniu po nieszporach i nauce odbyło się w kościele uroczyste poświęcenie Leonowej jubileuszowej chorągwi. U św. Anny odprawił solenne nabożeństwo ks. kan. Ziemiański, kazanie zaś wygłosił O. Bruno z zakonu OO. Reformatów. W kościele św. Maryi Magdaleny, odprawił nabożeństwo ks. Kułakowski, kazanie zaś wygłosił katecheta ks. dr. Gerstmann. Sumę w kościele św. Marcina, celebrował ks. prałat Podolski, u św. Antoniego ks. ka. Hickiewicz, u św. Mikołaja ks. kan. Gorazdowski.

W katedrze odwołano jubileuszowe nabożeństwa, które odłożono do 1 marca, tj. dnia obchodu uroczystości przez reprezentacyę miasta.

Komitet Sodalicyj Maryańskich pozyskał salę „Sokoła“ na uroczysty wieczór, który odbędzie się 1 marca o godz 7 wieczór. Bilety wydawane będą we środę 25 bm. o godz. 5 przy ul. Czarneckiego l. 1 p. II. Bilety poprzód na salę Domu narodnego są ważne.

= **U ks. arcybiskupa** dra Bilczewskiego odbyło się w sobotę o g. 2 śniadanie, w którem wzięli udział: namiestnik hr. Piniński, marszałek kraj. hr. Potocki, Filip Zaleski, komendant Fiedler, gen.-por. Czeyda, Steinitzer, Koller, Cenna, wicepr. Lidl, wicepr. Płażek, dyrektor poczt Seferowicz, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego Kraiński, dr. T. Pilat, generał Pomiankowski, Stan. hr. Siemieński-Lewicki, H. Szeliski, wiceprezydent Dylewski, prezydent Bauch, prez. miasta Małachowski radcy dworu: Mauthner, Woroniecki, dyrektor kolei Wierzbicki i dr. Engel. radcy namiestnictwa: Krechowiecki i Franz, rektor uniwersytetu Ochenkowski, rektor politechniki Fiedler, szef sztabu gen. Pflanzer-Baltin, wiceprezydent sądu kraj. Przyłuski, wicepr. miasta Michalski i Ciuchciński, prokurator Hayderer, dyrektor policyi Schechtel, radca Des Loges, rotmistrz Mannsberg.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. W trzeciej seryi wykładów, która się rozpocznie w środę, dnia 25 bm. mówić będą następujący prelegenci:

Doc. polit. dr. Ludwik Brunner: Teorye i pojęcia chemii (z doświad.); — dr. Jan Karłowicz: Człowiek pierwotny; — Jan Kasprowicz: Mistycyzm w poezyi polskiej; — prof. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich. Część III., Wołyń, Podole, Ukraina (z obrazami świetlnymi); — Architekt Tadeusz Obmiński: Architektura starożytnej Grecyi — dokończenie (z obrazami świetlnymi); — dr. Z. Pazdro: Historya żydów w Polsce w w. XVII. i XVIII.; — Leon Popławski: Ryszard Wagner i jego dzieło. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. — Prof. uniw. dr. E. Porębowicz: Początki romansu nowożytnego. — Prof. uniw. dr. Wł. Sieradzki: O śmierci ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego. — Prof. uniw. dr. K. Twardowski: Dusza i ciało — historyczny przegląd głównych teoryj o ich wzajemnym stosunku. Część II. Prof. dr. T. Wiśniowski: O wodach podziemnych (z obrazami świetlnymi). — Prof. dr. K Wojciechowski i P. J. Tenner: Poezya polska wieku oświecenia. Wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów. — Prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: Początkowe wiadomości z fizyki. Część III. (z doświad.)

= **Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej** w dalszym ciągu sobotniego walnego zgromadzenia dokonało wyborów. Przez aklamacyę wybrano prezesem ponownie p. Piepesa Poratyńskiego, zastępcą p. Karola Sklepińskiego, sekretarzem p. Ant. Ehrbara. Do komisyi organizacyjnej weszli pp.: Sklepiński, Dewechy i Hay, do komisyi kwalifikacyjnej pp: Baiser, Sklepiński, Kulak, Lachowicz, Dewechy, Engländer, Kajetanowicz, Hay i Rubel.

= **Rozprawa Thumena** zakończyła się w niedzielę w południe ogłoszeniem wyrobu, uznającego Thumena winnym przywłaszczenia kaucyj i skazującego go na 5 miesięcy więzienia. W uzasadnieniu podniósł przewodniczący, że sąd wydając ten wyrok, nie był krępowany wyrokiem poprzednim. Kara za tą zbrodnię jest przewidziana od roku do 5 lat. Trybunał przyjął, jako okoliczności łagodzące, że oskarzony prowadził dotychczas życie nienaganne, pieniędzy tych nie użył na własną korzyść, ale na rozwój instytucyi — działał w gorączce stworzenia jakiejś idealnej instytucyi w dobrej wierze, że na te cele wolno używać oboych pieniędzy.

Trybunał wziął również pod rozwagę cierpienia moralne oskarżonego — tę niepewność od pierwszego wyroku do obecnego. Trybunał zrobił również użytek z § 400 postępowania karnego, na mocy którego wlicza się oskarżonemu kara już poprzednio przebyta. W obec tego oskarżony miałby jeszcze przebyć 21 dni więzienia. Thumen zgłosił zażalenie nieważności.

= **Ks. Mardyrosiewicz**, b. dyrektor banku ormiańskiego opuścił wczoraj o 12 w nocy lwowskie więzienie po odbyciu 1 i pół rocznej kary za znane malwersacye.

= **Dwie większe kradzieże srebra** stołowego popełniono ubiegłej soboty we Lwowie. W uliay Sykstuskiej pod l. 23 skradziono srebrną zastawę stołową na szkodę p. Berty Bober wartości 2000 kor. W ulicy Skarbkowskiej pod l. 41 skradziono mieszkanie p. Judy Kohna, złodzieje zabrali zastawę stołową srebrną wartości 1000 kor.

= **Z kroniki karnawałowej**. Sobotni bal kostyumowo-maskowy w kasynie miejskiem udał się w ymienicie. Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w numerze następnym. Na zakończenie tegorocznego karnawału odbędzie się dziś wielki bal u państwa Karolów Wiszniewskich, a jutro szereg zabaw zamknie piknik towarzyski w Kasynie narodowem.

Kronika krajowa.

Pobór do wojska. W roku bieżącym pobór do wojska w okręgu komendy XI. korpusu odbywać się będzie w następujących terminach: we Lwowie (miasto) w dniach od 16—31 marca włącznie; we Lwowie (powiat) od 1—6 i od 22—30 kwietnia; w Sokalu od 2—13 marca; w Żółkwi od 7—16 marca; w Mostach wielkich od 2—5 marca; w Glinianach od 2—5 marca; w Przemyślanach od 6—11 marca; w Bóbrce od 12—21 marca; w Rohatynie od 23—30 marca; w Bursztynie 30 marca i od 1—6 kwietnia; w Podhajcach od 2—12 marca; w Brzeżanach od 14—27 marca; w Horodence od 2—9 marca; w Obertynie od 11—14 marca; w Bohorodczanach od 16 do 21 marca; w Nadwórnej od 23—31 marca i 1 kwietnia; w Stanisławowie od 2—6 i 22—24 kwietnia; w Haliczu od 25—30 kwietnia; w Tłumaczu od 2—14 marca; w Brodach od 2—14 marca; w Załoźcach od 16—20 marca; w Zborowie od 23—30 marca; w Złoczowie od 1—6 i od 22—28 kwietnia; w Kamionce strumiłowej od 2 do 16 marca; w Buczaczu od 2—19 marca; w Kopyczyńcach od 21—28 marca; w Husiatynie od 30—31 marca oraz 1—3 kwietnia; w Czortkowie 6 i od 22 do 30 kwietnia; w Borszczowie od 2—10 marca; w Mielnicy od 12—18 marca; w Zaleszczykach od 20—26 marca; w Tłustem od 28 do 31 marca i 1 kwietnia; w Trembowli od 2—12 marca; w Skałacie od 14—26 marca; w Tarnopolu od 28—31 marca, od 1—6 i od 22—28 kwietnia; w Zbarażu od 2—10 marca; w Śniatynie od 2—11 marca; w Peczeniżynie od 28—31 marca i 1 kwietnia; w Kosowie od 2 do 10 marca; w Żabiu 12 i 13 marca; w Kołomyi od 16—31 marca.

Znaczna kradzież Kilkanaście książeczek Kas oszczędności i tow. zaliczkowych w Bieczu, w Gorlicach, w Jaśle, Tarnowie, Wiedniu i we Lwowie, skradziono zeszłego tygodnia proboszczowi w Kobylance ks. Hipol. Ryznerskiemu. Książki te opiewały na imię Hipolita, Władysława, Kajetana i Heleny Ryznerskich, tudzież Józefy Dobrowolskiej i Katarzyny Litarowicz. Na książeczki te była złożona kwota około 60 tysięcy koron.

W Wieliczce otwartą będzie dnia 1 lipca słowiańska wystawa fotograficzna, z której dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Wystawa ma zapewniony udział klubów i amatorów słowiańskich, w pierwszym rzędze polskich: krakowskich, lwowskich i warszawskich, następnie ruskich i czeskich itd. Komitet wystawy składają w Wieliczce: pp. Aywas, Er. Barącz, Jan Czernecki, dr. Gw. Friedberg, dr. Z Miczyński i Słotwiński, a w Krakowie: dr. Fr. Bylicki; M. Krzyżanowski, dr. Kaz. Szczepański i L. Szczepański. Wystawa obejmuje następujące działy: 1) Fotografia artystyczna amatorska (wyłącznie słowiańskie siły). 2) Fotografia zawodowa (wyłącznie słowiańskie siły). 3) Fotografia w służbie nauki i techniki. Radiografia. 4) Nowości z zakresu fotografii, aparaty etc. Wykłady o współczesnej fotografii artystycznej i o fotografii naukowej i technicznej i produkcye obrazów świetlnych, przyczynią się nie mało do urozmaicenia wystawy.

Wystawione będą także fotografie kolorowe Jana Szczepanika. Jury przyzna za najlepsze prace dyplomy honorowe i listy pochwalne.

Z Podhajeckiego piszą nam: Staraniem zorganizowanej dzięki pracy pp. Maryana br. Błażowskiego z Czeremchowa i Józefa Rozłanowskiego czytelni polskiej w Dobrowodach i za inicyatywą tych panów odbyło się dnia 21 bm. w kościele parafialnym w Kowalówce nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu w r. 1863. Katafalk przybrany był wspaniale wieńcami, kosami i zbrojami. Przezacny proboszcz ks. Joniec wypowiedział piękne kazanie w duchu patryotycznym. Członkowie czytelni pod przewodnictwem Rozłanowskiego odśpiewali pieśni patryotyczne. Na nabożeństwie był obecny prezes czytelni br. Błażowski, tłumy włościan i liczne obywatelstwo z okolicy.

W Tarnowie tamtejsze towarzystwo muzyczne urządza dnia 1 marca przedstawienie amatorskie, na którem wykonany będzie pierwszy akt ze „Strasznego dworu“ Moniuszki i „Flis“ opera narodowa Moniuszki. Przedstawienie odbędzie się w sali „Sokoła“.

Z Przemyślan piszą nam: W dniu 17 i 19 bm. odbyły się w Przemyślanach wybory III i II koła do miejscowej rady gminnej. Rusini starali się wszelkimi możliwymi sposobami, aby w tych dwóch kołach ani jeden Polak do rady gminnej wybranym nie został. Aby więc Polaków pobić, chwycili się Rusini radykalnego środka, nawiązali pakt z żydami syonistami i oddali się pod ich komendę i opiekę. W zawiązaniu tego paktu pośredniczył ks. Izydor Kopertyński gr. kat. proboszcz miejscowy, który po godz. 11 w nocy poszedł do lokalu „Towarzystwa Syon“ wraz z adwokatem dr. Jakóbem Schenkerem i tam podał swą dłoń syonistom dla zwalczania Polaków. Jest to zapewne jedyny takiego przymierza wypadek w Galicyi. Rezultat wyborów był taki, że z III koła wybrano 5 Rusinów i 5 żydów, w II zaś kole 10 samych żydów.

Pożar w Oświęcimiu. Wczoraj popołudniu wybuchł groźny pożar w stajniach browaru, urządzonych na kilkadziesiąt koni. Ogień objął strych i dach; przybyły straże miejscowe i z Brzeska. Ogień ugaszono po 2 godzinach. Szkoda ma wynosić 50.000 koron.

Pożar Dolny. W sobotę około godziny 8 wieczór wybuchł pożar w domu Rothbauma, handlarza siana i wobec straszliwego wiatru przerzucał się z domu na dom, tak, że w przeciągu niemal godziny całe miasto wyglądało jak morze płomieni. Ratunku nie było prawie żadnego. Zatelegrafowano więc o pomoc do Stryja, Stanisławowa i Kałusza. Niestety, jedynie tylko staraniem stryjskiego starosty Niewiadomskiego i komisarza rząd. Rettingera wyruszył ze Stryja naczelnik straży pożarnej J. Dobrzański z sikawką końmi i 6 strażakami. Po całonocnych nadludzkich wysiłkach udało mu się ograniczyć ogień do tych tylko budynków, które po przybyciu na miejsce zastał już płonące. O godzinie 9 rano w niedzielę niebezpieczeństwo dla pozostałych i ocalonych budynków minęło i straż wróciła do Stryja. Spłonęła połowa śródmieścia i kilka domów na przedmieściu Zagórze, jak obliczają około 200 domów, będących własnością prywatnych właścicieli. Miasto przedstawia widok straszny: Sterczące kominy, dymiące się zgliszcza, ruiny, a wśród nich płaczą i załamują ręce pogorzelcy. Główna ulica miasta z jednej strony zawalona gruzami, a po drugiej piętrzą się meble najrozmaitszego gatunku, pościel i t. d. powynoszone z domów, środkiem zaś snuje się ludność po prawdziwie doliniańskiem błocie.

Nowy pożar w Zaleszczykach. Z Zaleszczyk nadeszła krótka notatka, że wczoraj o godzinie 1 w południe wybuchł tam znowu groźny pożar, który podsycany wielkim wiatrem rozszerzał się szybko i wyrządził znaczne szkody.

Kronika powszechna.

§ **Zwycięstwo Humbertowej**. W sobotę ogłoszony został wyrok w sprawie Cataüi'ego przeciw Humbertom. Humbertowie zostali uwolnieni, ponieważ ich zarzuty przeciw Cataüi'emu, oskarzające go o lichwę i wyzysk były słuszne.

§ **Zamach morderczy**. Z Wenecyi telegrafują: Publicysta ormiański Arpiaran, gdy wracał w nocy do domu, został zraniony trzema strzałami rewolwerowymi. Zdaje się, że był to akt zemsty politycznej.

§ **Run na kasę oszczędności w Pradze**. Wczoraj była kasa oszczędności mimo niedzieli otwartą do wieczora i wypłacała ciągle wkładki, między temi nawet bardzo znaczne sumy. *Narodni Listy* omawiają w artykule wstępnym stosunki w kasie oszczędności i tłómaczą sobie run tem, że czeska oszczędzająca publiczność nie ma zaufania do kasy oszczędności, która się znajduje pod zarządem wyłącznie niemieckim. Zdaje się więc, że do runu tego przyczynia się także sprawa narodowa, względnie antagonizm narodowy między Czechami a Niemcami.

Ogólnie wydają Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

✱

— Jak to się właściwie stało, żeś się ożenił z taką złośnicą?

— Płynęliśmy łodzią, uważasz; łódź się zachwiała, ona wypadła, ja ją wyciągnąłem..

— I sam wpadłeś, biedaku!

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Praga 23 lutego. (Tel. pryw.) Minister Rezek przesłuchiwany był dzisiaj w procesie przeciw Neitzkiemu o fałszowanie dokumentów szlacheckich. Rezek nie chciał zadosyć uczynić prośbie adwokata oskarzonego o zmodyfikowanie skargi o oszczerstwo na skargę o obrazę honoru. Rezek oświadczył, że należy dać nauczkę obwinionemu.

Ze stowarzyszeń.

W Czytelni katolickiej dnia 25 bm o 7 wieczór wybór 4 członków do zarządu.

Bilety na Koncert Kopenikowski nabywać można w księgarni Altenberga i w biurze Tow. bratniej pomocy słuchacz w politechniki (Politechnika, parter) w godzinach od 11 rano do 1 po połud. Ceny biletów tak jak na koncerty filharmoniczne.

MAŁY FEJLETON.

Mówiąc między nami....

„La donna e mobile“.

Wielka sala modnej jadłodajni; późno w nocy. Dym z setek cygar i tysięcy papierosów, połączony z wonią drogich potraw a tanich pachnideł, robi atmosferę przygniatającą, nieznośną.

Przy dużym stole siedzi jedna kobieta piękna — więc młoda — i kilku mężczyzn. Żaden z nich nie dobiegł jeszcze do grudnia życia, lecz wszyscy są już w jesiennych miesiącach: tak coś pomiędzy początkiem października a końcem listopada.

Regularne szeregi świateł elektrycznych, wyzierające monotonnie ze wszystkich ścian, zdawały się być martwemi oczami, o mdłem a nieruchomem spojrzeniu, które upornie, natarczywie hypnotyzowały znużone i wyczerpane towarzystwo.

Rozmowa szła leniwo, rwała się co chwila; próby podniecenia się dziesiątym kieliszkiem koniaku i siódmą filiżanką kawy były równie bezowocne, jak chęć szukania ochłody w przeróżnych wodach mineralnych.

Piękna jasnowłosa skrzywieniem twarzy naruszyła chwilowo harmonię linii kameowego profilu i szepnęła współsennym głosem:

— Nic nie mówicie — to smutno i nudno; nie wiem, na co czekamy — i wogóle nie wiem, dlaczego tu się tak długo siedzi. Czy to takie zabawne?

— Czy ja wiem? Siedzi się tak sobie, z przyzwyczajenia, z lenistwa i wstrętu do ruszenia się z miejsca; może dla nerwowej obawy bezsennej nocy, lęku przed zimnem i samotnością, które na nas czekają za progiem. Dokąd się jest razem, to trochę raźniej, jeżeli nie weselej.

W rogu sali, na małem wzniesieniu, drzemało kilku biednych muzykantów, cudacznie przebranych — bo naturalnie była tu i orkiestra, gdzież jej teraz niema. Od czasu do czasu pobudzano artystów do czujności i wtedy przystępowali do pełnienia swego zadania społecznego: krzewienia wstrętu do muzyki i zagłuszania rozmowy! Tym razem obrali za narzędzie tortur oklepaną piosenkę z „Rigoletta“ „La donna e mobile“.

Jeden z mężczyzn machinalnie nucił wyrazy spolszczonego tekstu.

„Kobieta zmiennym cieniem,
Kto ufa jej — szalony!
Jak pióro z wiatru tchniem
Chwieje się w różne strony“.

Nagle przerwał, mówiąc:

— Wiecie, to jest wspaniała synteza przewrotności męzkiej, ciekawa filozofia życiowa! Zastanówcie się: król uwodzi biedną, szczerze w nim zakochaną dziewczynę, co mu bynajmniej nie przeszkadza umizgać się do pięknej Magdy— i dobrze robi, że się do niej umizga, bo to mu ocala życie. Dotąd wszystko w porządku, tak robią, robili i robić będą wszyscy młodzi — no i starsi panowie. Idźmy dalej. Bianka dobrowolną robiąc z siebie ofiarę, idzie na miejsce wiarołomnego, pod nóż Saltabadila; za chwilę martwe jej ciało leży w worku, a Franciszek I wraca do domu, spokojnie a wesoło, dowodząc, że to kobieta zmienną jest i że szalony, kto ufa jej! Dlaczego ta właśnie chwila, w której kobiety wybawiły go od nieuchronnej śmierci, wywdzięczając się za to, że on je oszukiwał, natchnęła go tak pogardliwym sceptycyzmem? Typowo męskie rozumowanie! Jak się w tej sytuacyi jaskrawo maluje nasze przewrotne samolubstwo! A to jest cały dobytek duchowy, jaki zwykły słuchacz wynosi ze wspaniałego dramatu Hugona! Jedyne co zapamiętał i co przy każdej sposobności powtarzać sobie i drugim będzie, to ten aforyzm o zmienności kobiet. I nie czuje wcale gorzkiej ironii poety, potęgi jego sarkazmu, lecz wyrokuje, trzymając się ściśle wyrazów. Nikogo to nie oburza, wszyscy przytakują, i tak opacznie zrozumiane twierdzenie przyjęte jest jako pewnik psychologiczny, który ma swoją literaturę i to wspaniałą, boć: „Kobieto, puchu marny, ty wietrzna istoto“ — „zmienna, jak cień, rzucany przez drżącą osikę“ i tyle innych, przepięknych wyrażeń, tego samego dowodzi. A przecież to wszystko, razem wzięte, jest tylko jednem kłamstwem konwencyonalnem. Czyż nie wiemy, że zmienni, na prawdę, są mężczyźni a nie kobiety?

— Mój drogi, czy ty masz zamiar reformować etykę społeczną i moralizować nas pomiędzy 2 a 3 w nocy? Protestuję przeciw wyborowi miejsca, czasu i kaznodziei!

— Mnie wcale nie chodzi o moralizowanie; niech sobie wszyscy, od was począwszy, robią z Biankami i Magdami co im się podoba — to ich rzecz, nie moja. Ale pomimo to nie znoszę tak oczywistych fałszów, wyśrubowanych do wysokości dogmatu, dla własnego usprawiedliwienia! Czyż to nie jest to samo, co ukraść komu sakiewkę i w tejże chwili krzyczeć, wskazując nań palcem: Chwytajcie złodzieja! Trzeba mieć odwagę swoich przekonań i swoich grzechów!

— Ma racyę, rzeczywiście doskonale powiedział—wykrzyknęła piękna jasnowłosa.

— No, rozumie się, paniom takie rozumowania podobać się muszą, ale to nie przeszkadza, że to jest żywcem wyjęte z kolecyi ukochanych przez niego paradoksów. Przecież to nie wytrzymuje najprostszej krytyki zdrowego rozsądku i doświadczenia; poeci i myśliciele mówią od wieków o zmienności kobiet, bo kobieta jest zmienna. Tego żadna dyalektyka nie obali. Pytam się: gdzie są te niezmienne, które wywołały wyrzuty twego sumienia? Czyś ty istotnie widział ich tak dużo?—przyznaj się szczerze.

— Mógłbym ci odpowiedzieć, że widziałem ich wiele, bardzo wiele; zresztą i ty także — tylko, że ja starałem się patrzeć jasnem, nieuprzedzonem okiem - a to jest niezbędne, żeby widzieć, co się istotnie wokoło nas dzieje. Ale mniejsza o to; przypuśćmy, żem nie znał ani jednej! To nic mojej tezy nie zmieni. Racz zrozumieć, że kwestya nie leży w kryminalnej statystyce przewinień miłosnych kobiety, ale w istocie czynu i w pobudkach zmienności. Ja utrzymuję, że my, mężczyźni, systematycznie tej zmienności uczymy je i to z pokolenia na pokolenie, bo nam z tem dogodniej! A w dodatku wygłaszamy kłamliwe aksyomaty, powtarzane przez wieki, które wreszcie stają się tradycyą, mądrością narodów, o której wątpić nie wolno: przecież to podwalina gmachu psychologii, stosowanej przez nas do kobiet! A jednak ja śmiem twierdzić, że byłoby całkiem wskazanem te gmachy od czasu do czasu zrewidować, spróchniałe belki i zmurszałe cegły wyrzucić, bo zobaczycie, że się któregokolwiek dnia cała rudera zawali!

— Więc przepraszam,—ktoś inny wtrącił— dowodzisz, że kobiety z natury swej nie są zmienne, a stają się niemi dopiero pod naszym wpływem.

— Z pewnością! Nietylko, że wpływamy, ale wprost popychamy je w tym kierunku. Dla wielkiej większości kobiet miłość jest podstawową potrzebą bytu; jeżeli ją rozkochasz w sobie, a potem w tej czy w owej formie opuścisz, porzucisz — będzie bardzo, bardzo nieszczęśliwą. Nieszczęście rodzi potrzebę pociechy i... pocieszycieli! Tu leży jądro złego! Jeżeli Bianka nie znajdzie sposobności, żeby się dać zabić za Franciszka I, to bardzo być może, że opowie swoje cierpienia Franciszkowi II—tak się to dzieje na świecie!

— A szesnastoletnie panienki, bałamucące na pierwszem wieczorku trzech naraz studentów, czy już w tem zaraniu życia są zgorzkniałemi ofiarami naszych nauk przewrotnych?

— Naturalnie! Czy sądzisz, że te pierwiosnki nie wiedzą, że twoi studenci jeszcze przed pierwszym mazurem rozbiegną się w sześć stron — a z kim one będą kotyliona tańczyły? Przecież i te maleństwa muszą walczyć o byt i swoje stanowisko... balowe! One już na lekcyach tańca dowiedziały się, co są warci studenci! A dalej rozróżnijmy pojęcia: co innego zmienność, a co innego chęć podobania się, która jest i być powinna integralną częścią natury kobiecej. Przecież ta sama przestarzała tradycya uczy, że najważniejszym, ba, jedynie ważnym, obowiązkiem szesnastoletniej panienki jest jak najszybsze pobiegnięcie do ołtarza: co bądź i jak bądź złapać, byle uciec z domu, byle męża mieć. Ale to rzecz inna; powróćmy do założenia. Ch

kobieta inne; z natury swych zajęć mąż nie może spędzać życia na flircie, z akompaniamentem gitary, u stóp własnej żony!

— Oczywiście, po trudach i pracy, musi pójść i rozerwać się trochę... „na mieście“, ale wracając do domu, nie zapomni zaśpiewać starej piosnki!

— A ja ci mówię, że to nie mężczyźni, ale próżniactwo gubi kobiety! Myślą tylko o strojach, a sławetną „pustkę życiową“, która z pustki w głowie się rodzi, wypełniają kokietowaniem na prawo i lewo. Co tu dużo gadać!

— Zlituj się, nie kształć nas przytoczeniami z książeczek, pisanych dla grzecznych dzieci, lub takich, co niemi zostaną do najpóźniejszej starości!

— Może tak mówią te książeczki, ale potwierdza to i prawda, wiesz, ta naga prawda, co to nie szuka świecideł, błyskotek, ale wprost nazywa wszystko po imieniu. Mężczyzna taki znów zmienny nie jest i ma charakter dużo poważniejszy od kobiety; jeżeli nawet coś kiedyś się zdarzy, to potrafi urządzić się rozsądnie.

— O widzisz, w to wierzę zupełnie: urządzi się rozsądnie, praktycznie i ładnie: w czystym stylu Franciszka I! Będzie się bawił, obmawiał kobiety, a pozwoli, żeby Saltabadil nietylko Biankę, ale i Magdę wpakował do worka; on wnet znajdzie trzecią! Obudź się, literacie, i przyjdź mi z pomocą; wypowiedz swoje uczone zdanie, oparte na tylu „dokumentach ludzkich“; przecież rzemiosło pisarskie zmusza was do zastanawiania się nad tem wszystkiem! Proszę o odpowiedź na proste pytanie: czy według ciebie źródło zmienności tkwi w usposobieniu mężczyzny, czy też kobiety, gdzie leży przyczyna, a gdzie jest skutek; a wreszcie, czy to mężczyznom skarga przystoi?

— Najpierw, niech się nigdy nie skarżą, bo to dla mężczyzn jest w złym rodzaju, niesmaczne i do niczego nie prowadzi; a co do twego dowodzenia, odrzuciwszy krańcowość, która cię zawsze odznacza, przyznaję, że jest ono usprawiedliwionem. W naturze mężczyzny tkwi skłonność do szukania nowych wciąż wrażeń; ten pociąg przyrodzony odnaleźć można w każdej niemal sferze naszej działalności. Kobieta, przeciwnie, jest raczej konserwatystką; przedewszystkiem chodzi jej o zachowanie tego, co raz posiadła. Przenosząc te właściwości przyrodzone, czy też po całym szeregu pokoleń odziedziczone, do przedmiotu, o którym w tej chwili mówimy, u mężczyzn spostrzega się często niewesoły, a raczej za wesoły, obyczaj — polowania erotycznego, z ciągłem szukaniem nowego łupu. Obyczaj zamienia się u takich myśliwców w nałóg, w sport. Oczywiście ci panowie nie stanowią reguły, przypuśćmy, że są nawet rzadkimi wyjątkami. Ale kogoż najczęściej spotykają w lesie sarenki? Oczywiście strzelców i to zagorzałych, namiętnych! Rzecz prosta, że te spotkania nie oddziaływują korzystnie na biedną zwierzynę; a umieją! Nakoniec mężczyźni, którzy cały zasób uprzejmości, powabu i dowcipu, jakie mogą rozporządzać, starannie zachowują na eksport, na użytek światowy, a dla domu mają tylko kwas, zniechęcenie i nudę, są typem bardzo rozpowszechnionym!

Piękna jasnowłosa, w czasie całej rozmowy, milczała. Teraz spojrzała wymownie na zegar i powstając, zakończyła posiedzenie słowami, streszczającemi jej pogląd na sprawę.

— A żeby już i zdradzali, tylko niech nie będą nudni!

Ruch artystyczno-literacki.

* **Bel Sorel** sobotnim występem w roli Mignon zakończyła na naszej scenie szereg gościnnych swych występów, które na długo zostać muszą w pamięci każdego, który miał sposobność podziwiać jej nadzwyczajny talent sceniczny, prawdziwy smak artystyczny, nieposzlakowaną muzykalność a nadewszystko długoletnią rutynę sceniczną, która pozwala artystce całą duszą i myślą oddać się sztuce aktorskiej. Prawda, niejedno by można jej zarzucić pod względem głosowym, niewystarczającym dla partyj operowych, lecz panna Bel Sorel prawdziwym artystycznym smakiem i wrodzonem poczuciem muzykalnem umie zawsze zgrabnie, czasem nawet zmiennie od partytury, lecz zawsze muzykalnie tj. z uwzględnieniem prawideł harmonicznych, ominąć niebezpieczne dla jej głosu miejsca a rafinowanemi efektami i finezyą w frazowaniu myśli muzycznych daje tak dalece artystyczną całość, iż wybredny nawet słuchacz dostaje tak pod względem muzycznym jak i scenicznym całość wysoce skończoną, miejscami porywającą a wogóle chwalebną. Każda przez pnę Bel Sorel wykonywana partya (Violeta, Nedda, Carmen, Mignon) wykazuje jak najdokładniejsze opracowanie aż do najdrobniejszych szczegółów, co świadczy wymownie o jej zaletach artystycznych. Kto tak sprzeczne ze sobą charaktery, jakiemi są rola Carmeny i Mignon, potrafi odtworzyć tak wiernie w duchu dramatycznym i muzycznym, zasługuje w całem słowa tego znaczeniu na prawdziwe uznanie i skonstatowanie, iż nader sympatyczne przyjęcie i wielki sukces, towarzyszące każdemu jej występowi u nas, były zupełnie usprawiedliwione i szczere.

Z ról, odtworzonych przez pnę Bel Sorel u nas, najwyżej stawiam partyę Manon Lescaut (którą zeszłego sezonu u nas śpiewała) i rolę Mignon, którą odniosła największy u nas sukces. Zwłaszcza ujmujące zewnętrzne jej warunki ułatwiają artystce do odtworzenia naiwnej postaci poetycznej, wielce zbliżonej do oryginału Goethowskiego a te wraz z artystycznem wykonaniem części muzycznej składają się na całość, nader wydoskonaloną a wysoce zadowalającą.

Że wobec takich zalet każdy z jej występów był połączonym ze szeregiem licznych owacyj i oznak wyższego uznania artystycznego i że na sobotnim przedstawieniu żegnano ją słowami „do widzenia“, jest rzeczą całkiem zrozumiałą i słuszną. (*gr.*)

Koncert benefisowy Ludwika Czelańskiego, zasłużonego dyrygenta orkiestry Filharmonii, ulubieńca muzykalnej publiczności lwowskiej, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 1 marca. Współudział w tym koncercie przyjęła pani Irena Bohuss-Hellerowa, która odśpiewa między innemi, kilka pieśni benefisata. W ogóle, program koncertu bardzo bogaty, złożą się na niego dzieła, wysoką wartość posiadające, a wykonane pod osobistem kierownictwem p. Czelańskiego, który tak ogólną i zasłużoną cieszy się w naszem mieście sympatyą.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek po raz pierwszy „Luminarz“, satyra w 4 aktach Stan. Kozłowskiego.

We środę „Mieszczanie“ Gorkiego.

Repertuar teatru ruskiego:

Wtorek „Budka l. 27“, dramat Franki. „Wnłycia“ F. Kolessy i „Za kiełbasą i czarą, koniec zwarom“ M. Starzyckiego.

Środa „Burlaka“ Karpenki-Karoko.

Czwartek „Niewolnik“ Kropiwnickiego.

Sobota „Dzwon do kościoła ludzi wzywa“, komedya L. Janowskiej, nagrodzona na konkursie Wydziału krajowego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Trójka hultajska“.

We środę „Wieczór świętojański“.

W sobotę premiera „Wyzwolenie“, dramat Wyspiańskiego.

W niedzielę po południu „Panna służąca“, wieczór „Wyzwolenie“.

W poniedziałek koncert Józefa Hofmana.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 24 bm. koncert popularny. Program: I. 1. Bela Keler. Francuska uwertura. 2. Czajkowski. Pontpouri z op. „Jolantha“. 3. a) Neszwera „Pieśń wieczorna“, b) Nedbal „Serenada“, odegra Wacław Huml, koncertmistrz-skrzypek. — II. 1. Offenbach. Przygrywka do III aktu z op. „Opowiadania Hoffmana“. 2. a) Klingel „Kołysanka“. b) Popper „Gawot“ odegra Franciszek Szimunek, koncertmistrz-wiolonczelista. — III. 1. Chopin a) „Walc (lento), b) Walc (molto vivace) w instrumentacyi Leopolda Czelańskiego. 2. Ziehrer. Walc „Zjawisko duchów“. 3. Kling „Rossiniana“.

We czwartek i w sobotę wielkie koncerty filharmoniczne ze współudziałem Józefa Hofmana, pianisty.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego obradowało w sprawie budowy gmachu pocztowego w Zakopanem. Uchwalono wniosek o odroczenie całej sprawy. Postanowiono jak najrychlej rozpocząć budowę hotelu przy Morskiem Oku.

— Wczoraj odbyło się pierwsze walne zebranie osób, mających zamiar przystąpić do Towarzystwa nauk społeczno-politycznych. Przewodniczył poseł Jaworski. Referent dr. Caro nakreślił program nowego Towarzystwa. Wybrano wydział z 7 członków.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Z Wrocławia donoszą o nowych rugach pruskich: Wielu kupców, obywateli austryackich, w miejscowości Zabrze w okręgu opolskim, leżącej na samej granicy austryackiej, otrzymało ze strony policyi wezwanie, aby w przeciągu trzech miesięcy opuścili granice Prus.

Opróżnienie Wawelu z wojska.

Kraków 23 lutego.

Bawiący tu poseł Popowski odbył w sprawie opróżnienia Wawelu konferencyę z głównodowodzącym Alborim i dyrektorem budownictwa wojskowego podpułk. Ribitschem. Według wyjaśnień, sfery wojskowe mają już przygotowaną większą część planów budowy nowych koszar dla wojska, mającego ustąpić z Wawelu i roboty będą rozpoczęte zaraz po zawarciu ostatecznej umowy z Wydziałem kraj. przez prokuratoryę skarbu we Lwowie. Spodziewają się, że roboty około nowych budynków rozpoczną się w tym roku.

Telegramy i telefonematy.

Izba panów.

Wiedeń 23 lutego. Dnia 26 po południu odbędzie się posiedzenie Izby panów. Na porządku dziennym obrad przedłożenie wojskowe.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 23 lutego. Z kół rządowych donoszą, iż rząd usiłuje zjednoczyć wszystkie sprawy ugodowe w jednej komisyi i w tym celu ma zostać komisya dla ugody z Węgrami wybrana, wzmocniona o wielu członków. Komisya ta po pomnożeniu liczby jej członków, podzieli się na 3 pododdziały, z których każdy zajmie się specyalną sprawą ugody i tak jeden pododdział obradować będzie nad taryfą cłową, drugi nad ugodą właściwą, a trzeci nad przepisami weterynaryjnymi i sprawami dotyczącemi stosunków handlowych między obiema połowami monarchii.

Wiedeń 23 lutego. (Tel. pryw.) *Narodni Listy* potwierdzają nasze sobotnie doniesienie o taktyce młodoczeskiego klubu. Piszą, że Czesi nie puszczą ugody z Węgrami bez zapłaty gotówką. Koerber zapewne jest poinformowany, jakiego rodzaju zapłaty Czesi sobie życzą. Zdaje się, że aż do ukończenia targów z Czechami, izba posłów będzie obradowała nad naglącymi wnioskami Czechów.

Narodni Listy uspokajają dra Koerbera, że jeżeli się tylko uda uzunąć trudności, stojące na przeszkodzie obrad m nad ugodą z Węgrami, to większość dla ugody znajdzie się z pewnością.

Run na Kasę oszczędności w Pradze.

Praga 23 lutego. Dzisiaj również wielka liczba osób zgłosiła się do czeskiej Kasy oszczędności po odbiór wkładek; przybyło mianowicie wiele ludności robotniczej. Ruch odbywał się w spokoju.

Dotychczas wyjęto ogółem 6 milionów kor.

W ciągu ostatnich 3 dni włożono na książeczki 700.000 koron. Nadto tutejsze banki złożyły w kasie 4 miliony koron.

Praga 23 lutego. (Telegram prywatny.) Zaniepokojenie wśród ludności, które wywołało run na Kasę oszczędności osłabło. *Pravo Lidu* pisze, że run inscenizowali czescy klerykali.

Sejm węgierski.

Budapeszt 23 lutego (Tel. pryw.) W kołach parlamentarnych panuje pessymistyczne zapatrywanie na położenie w parlamencie. Rokowania z opozycyą rozpoczną się po powrocie Szella z Wiednia. Opozycya domaga się jako podstawy rokowań, by językiem używanym w armii był język węgierski. Wobec tego nie spodziewają się, aby rokowania doprowadziły do pomyślnego skutku.

Macedonia.

Rzym 23 lutego. (Tel. pryw.) *Giornale d'Italia* radzi rządowi włoskiemu nie uwzględniać propozycyj austro-węgierskich co do Macedonii, lecz raczej popierać Turcyę, aby uzyskać od niej ekonomiczne korzyści co do Albanii i Trypolisu.

Paryż 23 lutego. (Telegram prywatny.) Tureccy ambasadorowie zawiadomili sułtana, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na reformy w Macedonii, proponowane przez Rosyę i Austro-Węgry. Sułtan był tem bardzo zdziwiony.

Londyn 23 lutego. (Tel. pryw.) Pisma poranne donoszą z Konstantynopola, że proponowane przez Rosyę i Austro-Węgry reformy w Macedonii odnoszą się tylko do administracyi, do sprawiedliwego poboru dziesięcin i innych podatków i do utworzenia kilku filij banku ottomańskiego. W reformie tej nie zrobiono różnicy pomiędzy wyznaniami lub rasą ludności, zamieszkałej w Macedonii.

Parlament niemiecki.

Berlin 23 lutego. Rząd związkowy oznaczył dzień wyborów do parlamentu na 6 czerwca.

Luiza Toskańska.

Bruksela 23 lutego. (Tel. pryw.) Według wiadomości otrzymanych przez Girona pertraktacye Ludwiki z rodziną będą ponoś w najbliższych dniach ukończone i księżna zamieszka w jednym z majątków rodziny toskańskiej.

Wiedeń 23 lutego. *Arbeiter Zeitung* donosi, że prezydent Petersburga Kleigels i ks. Obolenski otrzymali od cara wysokie ordery.

Sofia 23 lutego. W procesie przeciw byłym ministrom gabinetu Danczew-Radosławów, omawiano pierwszy punkt oskarzenia, mianowicie: przestępstwa polityczne, terroryzm wyborczy i rozwiązanie rad gminnych. Swiadkowie zeznawali obciążająco dla oskarzonych.

Amsterdam 23 lutego. Jeden z tutejszych dzienników donosi, że wskutek strajku rząd ma ogłosić w poniedziałek stan oblężenia w Amsterdamie, Rotterdamie i Hadze.

Monachium 23 lutego. Dotychczasowy radca stanu w ministerstwie oświaty Wehner, został mianowany ministrem oświaty.

Petersburg 23 lutego. Sobotnia uroczystość w rocznicę założenia petersburskiego uniwersytetu została odwołaną, ponieważ zachodziły obawy wybuchu nowych rozruchów studentów. Wszystkie poprzednie rozruchy rozpoczynały się zawsze w tym dniu. Ministerstwo spraw wewnętrznych jest zdania, że jeżeli w tym roku nie dało się studentom sposobności do demonstracyj w rocznicę założenia uniwersytetu, cały już rok przejdzie spokojnie, gdyż studenci znużeni(?) są już rozruchami.

Petersburg 23 lutego. Synod rozporządził, aby dla utrwalenia wśród rosyjskiej ludności pamięci cara Aleksandra II zamiast corocznej mszy żałobnej, odprawiane były w całej Rosyi w dniu 19 lutego st. st. jako w dniu rocznicy usamowolnienia włościan, uroczyste nabożeństwa dziękczynne. *Now. Wremia* nazywa to zarządzenie ważnym (?) aktem państwowym.

Moskwa 23 lutego. Tutejszy uniwersytet zamianował slawistę prof. Jagicza z Wiednia honorowym profesorem.

Rozmaitości.

Ω **Sroga zemsta.** Czytamy w *Rozwoju łódzkim*. Od kilku dni kursuje po miejście naszem pogłoska o drastycznem zdarzeniu w pewnej tutejszej lepiej postawionej rodzinie. Pogłoska ta komentowana jest tak szeroko i jest tematem tylu rozmów że część w tem musi być prawdy. Pewien młody małżonek, lekarz, powziął podejrzenie, że jest zdradzony przez swoją małżonkę z przyjacielem domu. Chcąc powziąć pod tym względem wiadomość, udał, że otrzymał depeszę wzywającą go do naglego wyjazdu. Ponieważ jednak wiedział, że wiarołomna małżonka ma zwyczaj przed udaniem się na spoczynek wypić kieliszek wina, wsypał więc do stojącej pod ręką butelki wina usypiający proszek, licząc nie bezpodstawnie, że i przyjaciel również zostanie poczęstowany tem winem. Tak też się stało. I kiedy późno w nocy powrócił małżonek, zastał czułą parę pogrążoną w głębokim śnie. Zdradzony w tak haniebny sposób, sprowadził do mieszkania swego przyjaciela i uspiwszy jeszcze mocniej gacha, pod wpływem pragnienia zemsty, dopuścił się strasznego czynu, mianowicie znanej operacyi, praktykowanej na Wschodzie. Skoro ukarany tak strasznie obudził się — już było po wszystkiem, nie brakowało nawet prawidłowego zupełnie opatrunku. Według jednej wersyi poszkodowany leży w szpitalu, według drugiej znajduje się we własnem mieszkaniu.

Ω **Pomysły złodziejskie.** W warszawskim *Kurjerze polskim* opowiada p. R. następującą swoją przygodę.

Wracając późnym wieczorem, wsiadłem do dorożki na rogu Nowego Światu i Alei Jerozolimskich. Zanim koń ruszył z miejsca, do dorożki za mną wskoczyła młoda, sądząc z ruchów i głosu, elegancko ubrana kobieta.

— Na miłość Boską — zawołała stłumionym głosem, chwytając mnie konwulsyjnie za ręce — każ pan jechać...

— Jedź prosto Alejami! — krzyknąłem na dorożkarza — prędko!

— Panie, ścigają mnie, gonią... Będę zgubiona bez ratunku... Broń mnie pan — szeptała gorączkowo nieznajoma, cisnąć się do mnie coraz bliżej, coraz silniej.

Zacząłem uspokajać biedaczkę, ale niespodziewana przygoda i niezwykła sytuacya odebrała mi chwilowo przytomność. Nie wiedziałem sam, co mówię,

Byliśmy już za Kruczą, gdy tuż za nami dał się słyszeć turkot pędzącego szybko pojazdu.

— Boże! Już są tuż... O ja nieszczęśliwa! — zawołała nieznajoma, oszalała z trwogi i ściskając mię rączkami za szyję, tuliła się do mnie, jak bezradne dziecię.

Powóz minął dorożkę i popędził dalej.

— Nie spostrzegli mię... Jestem ocalona — odetchnęła piękna nieznajoma. — Czem ja się panu wywdzięczę! Panie, ja tu na rogu Marszałkowskiej wysiądę, nic mi już nie grozi, ale zaklinam pana, nie próbuj iść za mną... Za kilka dni wszystko się wyświetli i dam panu o sobie wiadomość za pośrednictwem *Kurjera*. Teraz żegnam i raz jeszcze dziękuję...

Na rogu nieznajoma wyfrunęła z dorożki, a ja pojechałem do domu rozmyślając o tajemniczej przygodzie.

Przed domem sięgnąłem do kieszeni, aby zapłacić za dorożkę — niema portmonetki! Widocznie zgubiłem. Pożyczyłem od stróża kilka dysek i wręczyłem dorożkarzowi. W domu spostrzegłem, że „zgubiłem“ także szpilkę z krawatu z brylantem i zegarek.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 23 lutego Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·30 do 7·90, pszenica nowa 7·50 do 7·75, żyto gotowe 6·50 do 6·60, na term. 6·40 do 6·50, owies obroczny got. 6·25 do 6·50, na term. 6·— do 6·30, jęczmień past. 5·60 do 5·80, jęczmień browarny 6·— do 6·50, rzepak nowy 9·— do 9·25, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·75 do 10·25, wyka 6·00 do 6·75, bobik 5·80 do 6·30, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·— do 6·30, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 65·— do 88·—, biała 75·— do 120·—, szwedzka 80·— do 95·—, tymotka 34·— do 42·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·75 do 17·—, paritas Tarnopol eskontyngentowy 9·60 do 9·75.

Z powodu ograniczonego sztytu ruch w zbożach słaby, ceny też więcej nominalne.

Koniczyna w celnych gatunkach poszukiwana, podczas gdy średnie jakości obniżyły się w cenie. Co do spirytusu usposobienie stale dobre.

Wiedeń 23 lutego. Cukier (spopojnie) 22·20 do —. —· Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 69·20 do —·—.

Wiedeń dnia 23 lutego Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·56 do 7·57, żyto na wiosnę 6·90 do 6·91, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·34 do 6·35, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 23 lutego. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·55 do 7·56, na październik 7·56 do 7·57, żyto na kwiecień 6·65 do 6·66, owies na kwiecień 6·12 do 6·13, kukurudza na maj 6·19 do 6·20, kukurudza na czerwiec 6·23 do 6·23, rzepak na sierpień 11·90 do 12·—.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie lepsze.
Stan powietrza: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 23 lutego. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 686·75, węg. zakładu kred. 788·—, Anglobanku 277·—, Unionbanku 540·50, Banku dla krajów koronnych 409·75, Bankvereinu 480·75, Bodencreditu 944 —, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 692·25, kolei południowej 54·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 450·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 390·50, Rima Muran a 481·—, praskiego towarz. żel. 1636·—, fabryk broni 340·—, tureckie tytoniowe 340·—, oblig. węg. indemnis. 99·50, renta majowa 100·80, austr. renta koronowa 101·10 węg. renta koronowa 99·45, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 98·25, 4-procent. listy banku krajowego 99·—, 4½-procent. listy banku krajow. 102·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 98·20, 4½-proc. listy banku hipotecznego 101·82, 5-procent. listy banku hipotecznego 111·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·90, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 99·60 4-procent. pożyczka m. Lwowa 97·20, losy tureckie 119·50, marki 116·97, ruble 258·—.

Frankfurt 23 lutego. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 217·90 Kolej państwowa 149·90, Alpiny —·—, Disconto 197·90. Laura 230·—.

Berlin 23 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·40 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Paryż 23 lutego. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 100·—. Mąka 31·70.

LOSY.

Wiedeń 23 lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z roku 1880 3% 268·—, Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3% 264·50, Tow. żegl. na Dunaju 100 złr. 4% 280·—, Uregulow. Dunaju z 1880 100 złr. 5% 000·00, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4% 254·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2% 87·75, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 119·— b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 19·50, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 200 kor. 433·— Clary 40 złr. 182·00, Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 85·— Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 5, zł. 73·—, Ofen 40 złr. 180·—, Palffy 40 złr. 179·00, Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 55·60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 złr. 28·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 złr. 74·—, Salma 40 złr. 234·—, Pożyczka Salcburgska 20 złr. 74·—, Pożyczka St. Genois 40 złr. 260·00, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 442·—.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

W poczuciu obowiązku, składam o to wszystkim udział biorącym w kondukcie pogrzebowym dnia 17 lutego b. r. wyrazy podziękowania za dowody współczucia i żalu, okazane przy oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu memu małżonkowi — zwłaszcza zaś gronu przyjaciół, którzy w czasie Jego choroby uciążliwej pozostali takimi, a teraz ku uczczeniu Jego pamięci złożyli Mu w darze skromny wianuszek z kart wizytowych, przeznaczając fundusz z tej okazyi zebrany na humanitarne cele. Również dziękuję tutejszej straży pożarnej (na ręce naczelnika Wnego M. Popkiewicza), która zmarłemu towarzyszyła w ostatniej wędrówce na miejsce spoczynku — w końcu oddziałowi max. tow. „Sokół“ w Radymnie (na ręce Wgo Myślińskiego) i ruskiemu chórowi (na ręce Wgo Żółkiewskiego), które byłego członka i znajomego pieśniami żałobnemi pożegnały.

W szczególności zaś podnoszę zasługi tutejszych lekarzy Wnych Drów Malika i Schneidlera, którzy z braterskiem poświęceniem oddawali się przez długi czas tegoż choroby na usługi Jego, ratując niestrudzenie i bezinteresownie przyjaciela i druha. Nie mogę również pominąć PP. Gottfriedów, którzy po śmierci mego męża zajęli się mną i moją rodziną.

Nagrodzić Im tego nie potrafię niczem — jedynie skromne „Bóg Wam zapłać“ ślę za te trudy i zachowam te szlachetne postępki na zawsze w mojej pamięci. *Kamilla Sypniewska.*

Radymno 21 lutego 1903.

A. M. matka trojga małych dzieci, która wskutek strasznego nieszczęścia pozostała bez wszelkiej pomocy, nie mogąc własną pracą dość zarobić na wyżywienie i opatrzenie swoich dzieci, prosi ludzi dobrego serca o łaskawą pomoc. Ofiary przyjmuje nasza Administracya.

Okulista
Dr. LEON GRUDER
mieszka przy ul. Karola Ludwika l. 5.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona)
Przyjechali do Lwowa dnia 23. lutego 1903. S. Potworowski z Koropca, T. Polański z Brodów, K. Drahanowsky z Kamionki strumiłowej, J. Rakowski z Hermanowic, L. Thom z Żełdeca, O. Grübel z Wiednia, J. Szumpeter z Buska, E. Franek z Manheimu, W. Morguski z Buczacz, M. Węglińska z Miąrzyna, J. Schnupp z Wiednia.

Nowy dramat Stanisława Wyspiańskiego.

Nowy trzyaktowy dramat Stanisława Wyspiańskiego, zatytułowany „Wyzwolenie“, należy do najświeższych nowości wydawniczych. W książkowem wydaniu ukazał się w połowie zeszłego miesiąca. Na scenie krakowskiej wystawiony będzie w sobotę. Osnowa nowego dzieła twórcy „Wesela“ następująca:

Podobnie jak w „Weselu“ umiejscowił Wyspiański i w „Wyzwoleniu“ akcyę sztuki na takim terenie, na którym sam bezpośrednio obserwował życie. Akcya „Wyzwolenia“ rozgrywa się na scenie teatru krakowskiego. Konrad ów Konrad mickiewiczowski, który w trzeciej części „Dziadów“ wygłaszał improwizacyę i mierzył się z Bogiem, teraz jest tylko poetą dramatycznym i pewnego dnia, „gdzieś przed siódmą wieczorem“, przychodzi do teatru krakowskiego. Teatr jeszcze pusty, scena ciemna, kulisy nieustawione. Pod ścianą na scenie siedzą tylko robotnicy teatralni, którzy mają ustawiać dekoracye.

Czego Konrad chce dokonać? Nie wypowiada tego jasno, mówi wprawdzie, że chce „burzyć“ i „budować“.

Powoli zaczyna się scena zaludniać. Pierwszy wchodzi reżyser i spostrzega Konrada:

A! witam pana, witam, witam!
Ho, czasów tyle, kopę lat!
Mamy tu scenę,—właśnie czytam
o Romantyzmie. Przerósł świat.
Romantyzm sobie buja, wodzi
coraz to wyżej, nie dba nic,
a światek coraz niżej schodzi.
Cóż tam? Jest jaka sztuka?

Konrad.

Nic.

Reżyser.

Nic!? A my mamy wielką scenę:
dwadzieścia kroków wszerz i wzdłuż.
Przecież to miejsce dość obszerne...

Wchodzi Muza. Jest to muza starej konwencyonalnej literatury epigonów; sama się ona tak przedstawia:

Ja w teatrzykach amatorskich
grywam markizy i hrabianki;
za guwernantkę mnie półpanki
biorą do swoich dworów;
jestem gwiazdą doktorów
przewodnią.

Muza obiecuje Konradowi, że mu pomoże stworzyć dramat; Konrad się godzi i każe ustawić dekoracye, przedstawiające wnętrze katedry na Wawelu; robotnicy w mig ten rozkaz wykonują, aktorzy się gromadzą, kostyumy na się wdziewają, reżyser każe oświetlić scenę. Konrad chce stworzyć dramat, przedstawiający nasz byt współczesny.

Schodzi ze sceny, która napełnia się tłumem aktorów i statystów. Rampa się rozświetla, kurtyna idzie w górę, Muza występuje na przód sceny i deklamuje szumny prolog, głosząc w przesadny, tradycyjny sposób znaczenie teatru.

Rozpoczyna się *comedia del' arte.*

Scenę zapełnia szereg grup, przedstawiających różne odłamy i prądy u nas społeczne polityczne. A więc przedewszystkiem szlachta. „Karmazyn“ i „Hołysz“, którzy przehulali swoje majątki, narzekają na dzisiejsze czasy i tęsknią do tych dni, kiedy „wrócą znów do dawnych wad“.

Ostatecznie wśród kolumn katedry wawelskiej ustawiają stolik do kart i zasiadają do gry, nie dbając o chłopstwo, które stoi za ich krzesłami:

Ostatek złota idzie w pult.
Kto szlachcic brat, niech siada z nami,
będziemy grać karabelami,
będziemy grać o lity pas.
Jedyny wielki ostał kult:
honor Poloniae żyje w nas!

Druga grupa. „Prezes“, przywódca stańczyków, stoi wśród grupy, kiwającej tylko nieustannie głowami w milczeniu. „Prezes“ głosi:

Rękę połóżmy na naszem sercu i słuchajmy, jak serce nasze bije. Powolni biegowi wydarzeń, które około nas idą, wznieśmy się nad sąd porywczy i młodzieńczych dni naszych przypomnienie i z ręką na sercu w przyszłość patrzmy.

(Chór kiwa głowami).

W przyszłość patrzmy i oby synowie i prawnuki nasze, spokojni i powolni, na sercach kładli ręce i w przyszłość patrzyli coraz dalszą.

(Chór kiwa głowami).

Umierać będziemy cisi, jakośmy wzrośli cisi...

(Chór kiwa głowami).

Inna grupa: tromtadracya. „Przewodnik“ w palonych butach

z pogardą patrzy w tamten tłum,
gdzie każdy kiwa tylko głową,
i sądzi, że weń wstąpił duch,
gdy mówi jedno wciąż na nowo.

W innej grupie „Kaznodzieja“ z emfazą wzywa lud, by tylko patrzył do góry, by zapomniał o swej ziemskiej doli i tylko dusze ratował, za co go czeka nagroda — na tamtym świecie.

Widzimy dalej „Prymasa“, który nawołuje naród do pokory.

Nad wami grobu sklepienie
zawarły święte kościoły.
Słuchajcie! *Roma locuta,*
wyrzekła to w waszej sprawie:
Niech będą wyczekujący,
aż Śmierć je zgrabi, zaorze.
Zyskają zbawienie Boże...

Więc na kolana! W pokorę dumni, wierzcie i czekajcie w klęczącej postawie na zbawienie wieczne! W proch! Na kolana!

Ukazuje się na scenie stary ojciec z synem; trwożnie pilnuje syna, chce go ustrzedz przed zboczeniem na błędne drogi; boi się, by go coś złego nie pociągnęło za sobą. Ale oto zjawia się piękna „Harfiarka“ w łachmanach, ale ze złocistemi szarfami i ze złotą harfą. Porywa ona za sobą odrazu serce syna swą pieśnią:

Na tych strunach nanizanych
serce moje gram;
śmiej się do mych lic rumianych,
duszę twoją znam.

Syn dąży za nią, nie bacząc na błagania zrozpaczonego ojca, a ona już do dalszych spieszy grup, śpiewając im:

Zagram waszą skrytą myśl,
zagram waszej duszy sen
i tamten świat i światek ten.
Przelotem lećcie łen.
Kłońcie się do moch lic,
do różanych moich ust...
Lotny sen... łachmany chust...

(Ciąg dal. nast.)

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów z papieru **S. W. Niemojowskiego, Lwów,** GMACH Hr. SKARBKA, (dawne sale sejmowe) poleca **Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.** Do nabycia w sklepie przy Placu Maryackim l. 8, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie na prowincyi. Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie

48

Morderstwo
na Great Porter Square Nr. 119.

(Ciąg dalszy)

Gdy Pelham zamknął drzwi za sobą, Gracya wzięła się do rozniecenia ognia na kominku, Małe jednak jego rozmiary pobudziły ją do szalonego śmiechu, tak, że Pelham musiał ją uspokajać. Gdy ogień buchnął na kominku, usiadł przy niej i począł opowiadać swoje plany. Gracya tymczasem suszyła przemoknięte suknie.

Mówił, że póty są bezpieczni, póki nie znajdzie się ważny dokument mr. Holdfasta, napisany przed śmiercią; o istnieniu tegoż jest przekonany i nie myśli, by mąż jej pismo to sam zniszczył. Postanowił więc tej nocy raz jeszcze przeszukać cały pokój i jeżeli nie znajdzie tego co szuka, obróci dom 119 w popiół i zgliszcza, podkładając ogień w pokoju zamordowanego. Sam zaś umknie, zanim cały dom stanie w płomieniach.

Taki był jego plan.

Lecz jakżeż ona wymknie się niespostrzeżona? W swych sukniach kobiecych, ze swoją uderzającą pięknością trudno jej będzie nie zwrócić na siebie uwagi. Lecz i na to znalazł sposób. Gracya przebierze się po męsku, poczerni twarz i tak jej nikt nie zauważy.

Z wielkim zapałem przyjęła jego propozycyę, a radość ze spodziewanej przygody, zabarwiła ślicznie jej twarzyczkę i nadała żywego blasku jej oczom. Gdyby kto, nie znając jej wcale, zobaczył ją nachyloną koło kominka, myślałby, że ma przed sobą najdoskonalszy obraz piękności i niewinności.

— Tu są suknie — rzekł Pelham — gdy się będziesz ubierała, wyjdę na dach, muszę być kilka razy w sąsiednim domu. Potem przyjdę Ci pomódz przy wejściu na dach... patrz co tu mam!

Otworzył kufer, który Beeky nadaremnie próbowała odemknąć, z wewnątrz wyjął flaszkę nafty, trochę kłaków i paczkę prochu strzelniczego.

— Tem prędko zapalimy to stare gniazdo. Byłoby najlepiej, żeby całe Great Porter Square poszło z dymem a moja gospodyni powinnaby mi wypłacić udział w asekuracyi; pożar by ją wzbogacił. Taka straszna burza szaleje, że plac prędko się wyludni a mieszkańców tego domu nie potrzebujemy się obawiać.

Pomimo tej przestrogi kilka razy postępował pode drzwi i podsłuchiwał, nie widział jednak i nie słyszał nic niepokojącego. Z uderzeniem jedenastej kazał Gracyi się przebrać w swoje suknie, związać i wziąć z sobą. Potem po krzesłach wyszedł na dach.

Gracya podała mu narzędzia i zaczęła się ubierać. Z widoczną przyjemnością wzięła się do roboty, aby się zamienić w ładnego chłopca. Klejnoty, które miała przy sobie, poskładała i zawinęła między rzeczy, nie spostrzegła jednak, że zgubiła pierścionek i kulczyk; włosy ściągnęła w węzeł i skryła w filcowy kapelusz. Właśnie skończyła się ubierać, gdy Rychard ukazał się, pytając, czy gotowa, porwał ją za ręce i wzniósł z krzesła do góry.

— Jakie to z ciebie szczupłe stworzenie — zawołał — pewnie więcej nie ważysz jak sto funtów.

Uważnie przeprowadził ją przez dach i przez drugie drzwi do sąsiedniego domu. Ona stojąc obok niego, drżała na całem ciele.

— Jeżeli twoja dusza już teraz na ramieniu, to lepiej się wróć — szepnął brutalnie — jeszcze jest czas.

Ale ona wzbraniała się, mówiąc, że nie z trwogi, ale z zimna się trzęsie. W milczeniu weszli do pokoju, gdzie zamordowano jej męża.

Widok zniszczenia zdziwił ją i przywrócił jej panowanie nad sobą. Gdyby wszystko zastała, jak widziała za życia męża, nie byłaby nad wzruszeniem zapanowała; mimo wysiłku drżała.

— Czy nie masz trochę wódki? — spytała przytłumionym głosem, a gdy z flaszki spory łyk pociągnęła, przyszła zupełnie do siebie.

— Widzisz, że nie byłem leniwy — rzekł Pelham, wskazując pokój. — Teraz muszę cię na chwilę opuścić, trzeba zrobić to, co potrzebne.

Rozrzucił kłaki po ziemi, a ściany i tapety polał naftą.

— Czy jesteś pewny, że nikogo prócz nas nie ma w tym domu — pytała Gracya.

— Przekonaj się sama! Myślę, że prócz duchów i ognia nikogo, jesteś więc zupełnie bezpieczna.

ROZDZIAŁ XLI.

Fryderyk Holdfast znajduje dokument.

Fryderyk spał do późna. Rewolwer leżał obok niego. Zbudził się z myślą, że znajduje się blisko ukochanej.

Naraz spostrzegł, że na murze widniały ślady zakrwawionych palców. Idąc za niemi, doszedł do suteren, gdzie potrącił nogą jakiś przedmiot i znalazł mały, zgrabny kluczyk.

Prędko i jasno zrozumiał Fryderyk, że trzyma w ręce klucz, który otworzy mu wszystkie jego prawa.

Mr. Holdfast znając charakter swoich przeciwników, chciał więc zabezpieczyć papiery. Fryderyk przypomniał sobie teraz, że właściciel domu wspominał mu, iż trzy dni przed śmiercią ojca, sąsiedni pokój nie był zamieszkały. Oczywiście tedy w tym pokoju musiał być ukryty dokument.

Fryderyk drżał z niecierpliwości; ogarnęło go nagłe osłabienie. Dopiero teraz się ocknął, że od rana nic jeszcze w ustach nie miał; wiedząc, że będzie musiał całą noc czuwać, pożywił się przedewszystkiem. Pokrzepiony wziął się do dzieła.

Na oknie suteren znalazł kamień owinięty w papier, na którym donłósł mu urzędnik policyjny o czynnościach mrs. Holdfast i Pelham'a przez cały dzień.

Od czasu, gdy Pelham w nocy pokój opuścił, nikogo w nim nie było. Przy świetle ujrzał rozbite biurko.

Wszedł tedy do pokoju, gdzie przeszłej nocy tyle przykrych chwil przeżył. Znalazł tam tylko szafę i stół i tu jednak nie mógł dobrać kluczyka.

(Ciąg dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Świeże masło deserowe, codziennie dostarcza mleczarnia w Iskani, p. Osbiecko. 87

Nadleśniczy poszukuje posady w mniejszym majątku. „Leśnik", restante Okno. 89

3 pokoje,
przedpokój, kuchnia, w parterze **pałacu, Fredry 7,** — z meblami lub bez — od 15 marca do wynajęcia. 8878

„Dobrobyt"
Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.
Już wyszedł nr. 4, rocznik II. i zawiera:
Zasady kontroli w instytucyach finansowych. — Zyski Banku austro-węg. w Galicyi. — Z powodu artykułu o polityce lokacyjnej Kas oszczędności. — Orzeczenia Trybunału administracyjnego w sprawach podatkowych. — Sprawozdanie z podróży dla obznajomienia się z manipulacyą w większych Kasach oszczędności Austryi i Niemiec, przez Z. Szulakiewicza. — Koleje żelazne w r. 1901. — Bilanse Gal. Kas oszczędności za rok 1902. — Bank zaliczkowy. — Bibliografia. — Ruch wkładek w związkowych Kasach oszczędności za styczeń 1903. — Konwersya renty wspólnej. — **Notatki.** — Dział asekuracyjny. — Reforma taryfy ubezpieczeń ogniowych.
Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.
Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 84

Geometra z wyczerpującą praktyką, przyjmuje geometryczne pomiary we wszystkich kierunkach, w szczególności reambulacye i parcelacye. Poleca się pp. kolegom do spółki. Zgłoszenia pod adresem „J. W. W. 1600/5755" przyjmuje adwokat dr. Paździera, Lwów, Ścieżkowa 14. 8881

Poszukuję posady administratora, kontrolora w majątku ziemskim. Gwarantuję za najlepsze a możliwe dochody. Posiadam odpowiednie kwalifikacye, oraz dobre rekomendacye. Zgłoszenia proszę adresować: W. Z. Biuro gazet Olszewskiego — Lwów. 8882

Proszę się nie dziwić niską ceną mojej sławnej na cały świat Singera maszyny do szycia
wzorowej w konstrukcyi i wykonaniu. Dostarczam je po cenach fabrycznych. Wysokoramienne **Singera maszyny do szycia** o silnej budowie, z kołem nożnem, ze skrzynką do zamykania, z wszystkimi aparatami i praktycznemi nowościami, najulubieńsza maszyna do szycia, do domowego użytku (cena sklepowa 90 kor.) za kor. **49. Singera maszyna** do szycia (Ringschiff) ze zbytkownem urządzeniem, wszystkiemi urządzeniami i skrzynką, z największą pewnością szwu i z największą szybkością i dlatego najznakomitsza maszyna dla przemysłu i rzemiosła (cena sklepowa 150 kor.) tylko za koron 75. Central Bobbin kor. 85. Sprzedaje z pięcioletnią gwarancyą za nadesłaniem zadatku 15 koron, a reszta za zaliczką. Tysiące uznań i świadectw leży do łaskawego przeglądu. **M. RUNDBAKIN, Wien IX. Berggasse 3.** 8703

Słabość męska
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.: **Dra Retau'a** 8020
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysięce znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biersy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Sirop Dr FORGET Paris — Znakomity **SYROP FORGET** UŚMIERZA **Kaszle, Katary, Bezsenność.** w KRAKOWIE w Aptekach: PP. WISZNIEWSKIEGO i REDYKA. We LWOWIE w Aptekach: PP. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO.

Król. Pruska Akademia lasowa
w Eberswalde koło Berlina.
Początek letniego półrocza **20 kwietnia 1903.** Program i listę wykładów otrzymać można bezpłatnie przez sekretaryat Lasowej Akademii. 8883

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
CHAMBARD 3099
(THE PURGATIF DE CHAMBARD)
w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem oczyszczającym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.
Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mosolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**
Marka ochronna
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara. — W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego.

Kantor wymiany
Lwowskiej Filii
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
znajduje się
we Lwowie ul. Jagiellońska 3, I. p.
w parterze
gdzie również przeniesiono
Oddział wekslowy.
Pierwotnie w parterze znajdujący się
Oddział wkładkowy
został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Świeżo otworzony magazyn dzieł sztuki
Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie
poleca
reprodukcye obrazów Henryka Siemiradzkiego
Fryne z Eleusis. Cena 50·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4·— korony (stosownie do formatu). **Wazon czy kobieta.** Cena 50·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4· korony (stosownie do formatu). **Pochodnie Nerona.** Cena 60·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4·— korony (stosownie do formatu). **Dirce w cyrku Nerona.** Cena reprodukcyi kolorowej koron 48·—. **Pieśń niewolnika, U źródła, Za przykładem bogów, Bacchanalia** i wiele in. reprod. w form. folio po k. 4·—, **Chrystus u Maryi i Marty, Chrystus i Samarytanka,** fotograwury, po koron 20·—.
Dokładny spis obrazów i formatów w katalogu p. t. **PRZEWODNIK ARTYSTYCZNY,** krótki zarys historyi sztuki. — 135 illustracyj. — Katalog reprodukcyj. — Wykwintne wydanie stanowi ozdobę każdego salonu. — **Cena koron 2·40, z przesyłką koron 2·90.** 8381

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.
Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony 8467
DORSCH
TRAN Z WĄTROBY
(w prawnie zastrzeżonem opakowaniu)
żółto-zielona flaszka k. 2.
biało-zielona „ k. 3.
Wilhelma Maagera, w Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp.**
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej
Główny skład dla Austryi W. MAAGER, III/3, Heumarkt 3.
Naśladownictwo będzie sądownie ścigane

Potrzebując przyspieszyć trawienie, podniecić apetyt i wzmocnić żołądek, bierze się na kawałek cukru 20—40 kropli
A. Thierry'ego Balsamu
z zieloną marką ochronną zakonnicy i z kapslą zamykającą na której wyciśnięte są słowa: **Allein echt.** Poczta franco i wolne od kosztów 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony. — Aptekarz **A. Thierry (Adolf) LIMITED Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.**
Strzedz się naśladownictwa i zważać na zieloną markę ochronną zakonnicy zaregistrowaną we wszystkich państwach. 8555

Woda chinowo-żelazawa
powstrzymuje zupełnie wypadanie włosów, szczególnie pochodzące z niedokrewności, cena 2 kor. 7977
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, — plac Maryacki l. 11.
Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.
(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z — Na dworzec główny
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1|10 do 30|4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körösmező (od 18|7 do 31|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 wł.), Mező Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1|5 do 30|9)
9·32		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia
		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch. o god.	Ze Lwowa do — Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu). Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1|5 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·26	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Zydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Jasła Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w dnie powsz., od 16|9 do 30|4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 wl.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.